IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 3)
z dnia 19 grudnia 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 3)

19 grudnia 2019 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Zbigniewa Raua (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Krzysztofa Karwowskiego, pana Jakuba Skiby, pana Jakuba Kumocha i pana Artura Lomparta,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wziął **Szymon Szynkowski vel Sęk** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panie i panów posłów. Witam pana ministra Szymona Szynkowskiego vel Sęka, sekretarza stanu w MSZ. Witam kandydatów na stanowisko ambasadora. Stwierdzam kworum. Wobec niewniesienia uwag do protokołu poprzedniego posiedzenia Komisji uważam protokół za przyjęty.

Doręczony państwu porządek obrad obejmuje: w pkt 1 zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Krzysztofa Karwowskiego, pana Jakuba Tadeusza Skiby, pana Jakuba Kumocha i pana Artura Lomparta, natomiast w pkt 2 sprawy bieżące. Czy panie i panowie posłowie mają uwagi do proponowanego porządku dziennego? Uwag nie słyszę, zatem uważam porządek dzienny za przyjęty.

Szanowni państwo, zanim poproszę pana ministra o rozpoczęcie przedstawiania kandydatów, pozwolę sobie skierować do pań i panów posłów trzyczęściowy apel, który wynika z naszych wspólnych doświadczeń procedowania w dniu wczorajszym. Po pierwsze, chcę państwa prosić o powstrzymanie się przy zadawaniu pytań kandydatom na ambasadorów od formułowania ogólnych opinii dotyczących polskiej polityki zagranicznej i precyzowania tych kwestii poprzez państwa kandydatów. Pamiętamy, że podmiotami tworzącymi polską politykę zagraniczną, zgodnie z umocowaniem konstytucyjnym, są prezydent, rząd, w rządzie minister spraw zagranicznych. Od ambasadorów oczekujemy skutecznego realizowania tej polityki, tak jak jest ona prowadzona przez upoważnione do tego organy konstytucyjne z najlepszym rozumieniem przez nich polskiej racji stanu, polskiego interesu narodowego czy pomyślności Rzeczypospolitej.

Po drugie, chcę prosić panie i panów posłów o powstrzymanie się od zadawania pytań kandydatom na ambasadorów, które dotyczą kwestii światopoglądowych, ich postaw moralnych w kontekście oceniania kraju, do którego będą skierowani do pełnienia misji dyplomatycznej. Zachodzi bowiem obawa, że takie dywagacje mogą osłabić to, co w realizowaniu misji przedstawicieli służby zagranicznej, szczególnie dyplomatów, jest najistotniejsze, co jest kryterium ich sukcesu, mianowicie – skuteczność. Można porównać tę sytuację do potencjalnego przesłuchiwania wysokich urzędników służby cywilnej, których pytalibyśmy, jakie zasady filozofii politycznej w realizacji swojej misji będą stosować czy programami jakich partii politycznych będą się kierować. Wiemy, że kwintesencją służby cywilnej jest apolityczność.

Ostatnia część mojego apelu, szanowni państwo, sprowadza się do tego, żebyśmy zgodzili się, że na początku tej kadencji na forum tej Komisji przeprowadzimy debatę

dotyczącą polskiej polityki zagranicznej. Doświadczenia z dnia wczorajszego wskazują, że taka debata jest szalenie potrzebna. Niekwestionowaną siłą naszej Komisji jest jej polityczny pluralizm, który symetrycznie odzwierciedla pluralizm Sejmu. Sugerowałbym przygotowanie się do takiej debaty. Prezydium wyznaczy termin jej przeprowadzenia. Sądzę, że najlepiej byłoby, gdybyśmy poświęcili jedno posiedzenie tej kwestii. Zaprosilibyśmy ekspertów wskazanych przez panie i panów posłów.

W przekonaniu, że panie i panowie posłowie uznają ten apel za zasadny, także panowie członkowie prezydium, zaproponuję państwu kontynuowanie procedowania Komisji. Teraz chciałbym poprosić pana ministra o przedstawienie kandydatury pana Krzysztofa Karwowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Marokańskim. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, przedstawiając kandydatów na ambasadorów w poprzedniej kadencji Sejmu, zaproponowałem rozwiązanie, które zostało wówczas zaakceptowane przez szanowne prezydium Komisji i członków Komisji, aby prezentacja przeze mnie życiorysu kandydata była możliwie skrótowa, aby nie powielać informacji, które otrzymali państwo w materiałach Komisji, i szanować państwa czas i pracę. Jednocześnie, żeby zyskać w ten sposób więcej czasu dla samego kandydata i na zadawanie pytań dotyczących planów kandydata, jego projektu działalności na placówce.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym podtrzymać tę propozycję. Jeżeli będzie zgoda, to kontynuowalibyśmy.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Panie ministrze, prezydium przychyla się do pana sugestii. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Bardzo dziękuję. Pan Krzysztof Karwowski, nasz kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Królestwie Marokańskim oraz w kraju dodatkowej akredytacji Islamskiej Republice Mauretańskiej, urodził się w Warszawie. Dzieciństwo spędził w Maroku, gdzie jego ojciec pracował jako inżynier w ramach kontraktu. Tam też rozpoczął edukację. Po powrocie do Polski był zaangażowany w działalność opozycyjną. Pomagał m.in. jako tłumacz języka francuskiego w biurze zagranicznym. W stanie wojennym był kilkakrotnie zatrzymywany.

Od 1980 r. stale współpracuje z mediami francuskimi, takimi jak dzienniki „Ouest-France", „Les Dernières Nouvelles d'Alsace", „Libération", „Le Monde", radiem RMC oraz – najdłużej – telewizją France 3, jako tłumacz, researcher i dziennikarz. Pomagał m.in. Martinowi Malii z Collège de France i Berkeley University w czasie jego wizyty w Polsce.

Pan Krzysztof Karwowski przeszedł od 1992 r. wszystkie szczeble dziennikarstwa krajowego. Był związany m.in. z dziennikiem „Nowy Świat", „Nowa Gazeta", Programem V Polskiego Radia. Był redaktorem Agencji Informacyjnej SIS-Serwis, wydawcą informacji Telewizji Polsat. Pracował w Telewizji Familijnej. Był też szefem newsroomu Telekomunikacji Polskiej, zastępcą dyrektora programów informacyjnych TV Puls. Pracował także w Telewizji Republika. Od 2016 r. pracuje w Telewizji Polskiej jako zastępca, a następnie dyrektor Programu I, doradca zarządu TVP i do września br. dyrektor Agencji Kreacji Publicystyki, Dokumentu i Audycji Społecznych TVP. Biegle włada językiem francuskim, bardzo dobrze angielskim i rosyjskim.

Biorąc pod uwagę to skrótowo zaprezentowane doświadczenie, chciałbym zarekomendować Wysokiej Komisji pana Krzysztofa Karwowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Marokańskim, akredytowanego w Islamskiej Republice Mauretańskiej. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Proszę kandydata na ambasadora o zaprezentowanie swojej koncepcji pracy na placówce.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Marokańskim oraz kraju dodatkowej akredytacji Islamskiej Republice Mauretańskiej Krzysztof Karwowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. To dla mnie ogromny zaszczyt, że mogę dziś przed państwem wystąpić jako kandydat na ambasadora RP w Królestwie Marokańskim i kraju dodatkowej akredytacji Islamskiej Republice Mauretańskiej.

Przedstawię państwu w kilku punktach skrótowy program działania placówki w Rabacie, który – mam nadzieję – uzyska państwa akceptację. Moim nadrzędnym celem będzie szczególna dbałość o polskie interesy poprzez intensyfikację relacji politycznych, promocję Polski i wspieranie jej wizerunku, sprzyjanie polskiemu eksportowi oraz rozwój kontaktów kulturalnych i naukowych, przede wszystkim z Marokiem, ale również z Mauretanią. Priorytetem będzie dla mnie współpraca z marokańską Polonią i przywrócenie jej instytucjonalnego charakteru.

Proszę mi pozwolić na kilka słów o dzisiejszym Maroku. Ze względu na swoje strategiczne położenie odgrywa ono istotną rolę w relacjach zarówno z Europą, jak i z USA. Bezpieczeństwo i spokój w Maroku są bowiem ważnymi czynnikami bezpieczeństwa basenu Morza Śródziemnego, w tym południowej Europy, jeśli tylko weźmiemy pod uwagę kwestie migracyjne czy zagrożenie terrorystyczne. Na szczęście Królestwo Marokańskie właściwie od zawsze uważane jest za jedno z najbardziej stabilnych i przewidywalnych państw, nie tylko wśród krajów arabskich i północnej Afryki. Stabilizacja najbliższego otoczenia geograficznego Europy jest jednym z głównych wyzwań strategicznych, z którymi mierzą się państwa europejskie.

Polska, tradycyjnie zaangażowana na kierunku wschodnim, widzi potrzebę i wręcz konieczność wzmocnienia stabilności również i w tym regionie, co wielokrotnie podkreślał pan minister Jacek Czaputowicz, choćby w trakcie warszawskiej konferencji na temat bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie i po niej. Bez najmniejszej wątpliwości spokój w tym regionie leży w dobrze pojętym polskim interesie narodowym.

Tak stabilna od lat sytuacja w Maroku to z pewnością zasługa kolejnych władców Królestwa Marokańskiego, ale także elity marokańskiej i – szerzej – narodu marokańskiego. Dzięki temu Maroko w bardzo łagodny sposób przeszło przez zagrożenia ze strony zarówno lewicowego radykalizmu, jak i islamskiego fundamentalizmu. Wspomnę tylko, że na fali arabskiej wiosny, która w 2011 r. przetoczyła się przez północną Afrykę i Bliski Wschód i doprowadziła również do niepokojów w samym Maroku, król Muhammad VI błyskawicznie przeprowadził ogólnokrajowe referendum konstytucyjne, poparte przez miażdżącą większość głosujących, które ograniczało władzę absolutną króla, wzmacniało pozycję rządu i parlamentu i zapowiadało szereg reform społecznych.

W przedterminowych wyborach zwyciężyła wówczas umiarkowanie islamistyczna Partia Sprawiedliwości i Rozwoju, która po pięciu latach, w październiku 2016 r., odnowiła swój mandat. Te zmiany zdynamizowały rozwój Maroka, również dzięki pogłębiającej się współpracy z UE. Od 2000 r. Maroko jest państwem stowarzyszonym z UE, od października 2008 r. ma zaś zaawansowany i uprzywilejowany status w relacjach z Unią. Przypomnę, że Rabat złożył wniosek o akcesję, jeszcze nieformalnie, już w 1984 r. na szczycie w Fontainebleau, nawet przed Turcją, odrzucony jednak w 1987 r., m.in. z powodów natury geograficznej.

Dziś relacje UE–Maroko są wręcz modelowym przykładem współpracy kraju stowarzyszonego z Unią, opierającej się na dwóch filarach: europejskiej polityce sąsiedztwa oraz Unii dla Śródziemnomorza. Maroko jest po Palestynie największym beneficjentem środków unijnych z 16 państw objętych europejską polityką sąsiedztwa. W obecnej perspektywie finansowej 2014–2020 są to kwoty rzędu 1,5 mld euro. To również dla Polski duże wyzwanie, ale i ogromna szansa, żeby partycypować w unijnych programach na rzecz Maroka. Maroko cieszy się też od 2004 r. statusem głównego sojusznika spośród państw nienależących do NATO – *major non-NATO ally*. Wcześniej, bo już w 1994 r., Królestwo zostało członkiem Dialogu Śródziemnomorskiego NATO. Uważane jest za ważnego sojusznika w walce z międzynarodowym terroryzmem.

Ten strategiczny wymiar Maroka jest ze zrozumiałych względów oczywisty dla USA, Francji czy Hiszpanii. Jestem głęboko przekonany, że również dla Polski są to silne przesłanki na rzecz wzmocnienia wzajemnych relacji politycznych z Królestwem Marokańskim. Niewątpliwie ich kulminacją byłaby wizyta króla Maroka w Polsce i prezydenta RP w Maroku. Będę z całą mocą i energią kontynuował starania moich poprzedników na rzecz urzeczywistnienia tych zamierzeń. Przypomnę, że król Maroka był w Polsce tylko jeden raz – w 1966 r. Jedynym prezydentem, który odwiedził Maroko, był prywatnie prezydent Aleksander Kwaśniewski – w 1998 r. i rok później, podczas uroczystości pogrzebowych Hasana II.

Ważną rolę we wzajemnych stosunkach odgrywają kontakty między parlamentarzystami obu krajów. Dlatego bardzo liczę na rychłe reaktywowanie w Sejmie i Senacie obecnej kadencji polsko-marokańskiej grupy parlamentarnej. Tu ukłon pod adresem pana posła Killiona Munyamy. Rok temu Polskę odwiedziła delegacja marokańskich parlamentarzystów z przewodniczącym Izby Reprezentantów. Polscy parlamentarzyści ostatni raz oficjalnie odwiedzili Rabat w 2015 r.

Punkt 2. Za niezwykle istotne zadanie polskiej dyplomacji uważam potrzebę wspierania wizerunku Polski, tak żeby w efekcie Maroko postrzegało Polskę nie tylko jako ważnego i silnego członka UE, ale też solidnego i przewidywalnego partnera w bilateralnych relacjach. Żeby tak się stało, potrzebna jest przede wszystkim informacja, wiedza na temat Polski, dziś dosyć szczątkowa w kręgach elity marokańskiej. To można zmienić. Liczę na pomoc i współpracę z tymi Marokańczykami, którzy studiowali w Polsce, oraz z tymi, którzy dziś uczą się języka polskiego w ramach polskich lektoratów na marokańskich uniwersytetach w Rabacie i Agadirze, a także, co oczywiste, na marokańską Polonię.

Z powyższych powodów promocja Polski jako kraju o dumnej historii, lidera przemian ustrojowych i gospodarczych, a dzisiaj unijnego prymusa gospodarczego będzie moim priorytetem. Mamy niezwykle dużo do zaoferowania z naszego obecnego doświadczenia, ale też powinniśmy przypominać o naszym dziedzictwie, choćby wkładzie w odzyskanie lub zachowanie wolności innych krajów. Na horyzoncie, oprócz okrągłych rocznic bitwy warszawskiej i zakończenia drugiej wojny światowej, jest też związana bezpośrednio z Marokiem 80. rocznica operacji „Torch" (Pochodnia) lądowania aliantów w północnej Afryce, z kluczowym wkładem polskiego wywiadu Agencji Afryka z mjr. Mieczysławem Słowikowskim na czele, postaci nieznanej szerzej nawet w Polsce i nieistniejącej w świadomości Amerykanów, Francuzów i Marokańczyków.

Wspomnę na marginesie, że mjr Słowikowski tworzył od 1940 r. we francuskiej Afryce Północnej sieć agentury, do której zwerbowano kilka tysięcy osób. Ich informacje pozwalały na kontrolę praktycznie całości życia vichistowskich Francuzów w Maroku, Algierii i Tunezji. Dzięki tym informacjom Amerykanie wiedzieli precyzyjnie, czego mogą się spodziewać, lądując w listopadzie 1942 r. na plażach Maroka i Algierii.

Punkt 3. Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, może niepokoić pogłębiający się deficyt w rosnących co prawda obrotach handlowych między Polską a Marokiem. Ten wzrost to zasługa przede wszystkim coraz silniejszego marokańskiego eksportu do Polski, który w zeszłym roku osiągnął wartość ponad 0,5 mld USD, a w tym, po dziesięciu miesiącach, już 440 mln. Nasz z kolei eksport do Maroka w latach 2015–2017 lekko wyhamował do niespełna 250 mln USD za sprawą m.in. marokańskich ceł nałożonych na importowaną pszenicę. Od zeszłego roku mamy jednak ożywioną odbudowę polskiego eksportu do 360 mln USD w 2018 r. i w tym roku – po dziesięciu miesiącach – 300 mln USD.

Niestety, wymiana handlowa z Marokiem wciąż nie jest bilansowana, choć są to – trzeba przyznać – wymiernie niewielkie liczby w skali naszego całego eksportu i importu. Niemniej wspieranie polskich przedsiębiorstw w ścisłej współpracy z nowo powstałym zagranicznym biurem handlowych PAIH w Casablance będzie jednym z moich priorytetów. Z pewnością potrzebne będą działania nie tylko informacyjne i analityczne, szukanie potencjalnych szans dla polskich eksporterów, lecz także promocyjne i – co istotne – oparte na wzajemnych kontaktach środowisk przedsiębiorców, instytucji samorządu gospodarczego oraz współpracy regionalnej, a także między miastami partnerskimi.

Punkt 4. Wielkim polem do działania są nasze relacje kulturalne. Tak jak marokańska literatura, film czy muzyka nie są szerzej znane w Polsce, choć tacy Marokańczycy jak Tahar Ben Jelloun wspięli się na szczyty francuskiej literatury, zdobywając nagrody Goncourtów, podobnie polska literatura, film czy ogólnie sztuka są praktycznie nieobecne w Maroku. Chciałbym, żeby polska kultura była zdecydowanie bardziej widoczna, żeby tradycją stały się dni polskiego filmu, np. przy okazji festiwalu w Marakeszu, ale także literatury, muzyki, sztuki pięknej i języka. Życzyłbym sobie, żeby te wydarzenia przyciągały nie tylko polskich twórców, lecz także stały się ważnymi punktami dla świata marokańskiej kultury.

Mam nadzieję, że pomocna będzie chociażby promocja w przyszłym roku muzyki Fryderyka Chopina. Marzyłbym, żeby w roku Konkursu Chopinowskiego Polska zaprosiła kilku wybijających się studentów Konserwatorium Narodowego w Rabacie, kreując w ten sposób swoistych ambasadorów polskiej kultury.

Punkt 5 – ruch turystyczny. Maroko stało się jedną z ulubionych destynacji Polaków. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku odwiedzi je ponad 100 tys. naszych rodaków. Polacy cieszą się w tym kraju dużą sympatią i życzliwością jako solidni i coraz bardziej zasobni obywatele UE. Coraz częściej język polski jest słyszany nie tylko na plażach Agadiru, lecz także w medinach Rabatu, Marakeszu, Casablanki czy Tangeru. Maroko – kraj na wskroś islamski i mocno tradycyjny – ma bowiem opinię kraju bezpiecznego i tolerancyjnego. Bez przeszkód działają tu kościoły katolickie z polskimi księżmi, zakonnikami i zakonnicami. Pod opieką polskich duchownych znajduje się m.in. katedra w Tangerze.

Ta swoista ekspansja polskiej turystyki wymaga jednak właściwego wsparcia i opieki konsularnej dla obywateli RP. Ambasada dołoży wszelkich starań, aby im zapewnić pełne bezpieczeństwo, m.in. poprzez stały monitoring potencjalnych zagrożeń.

Punkt 6, ostatni. Będę wspierał działania integrujące środowisko marokańskiej Polonii liczącej ok. 500 osób, nieposiadającej jednak od 2012 r. swojej reprezentacji czy stowarzyszenia. Jedyną obecnie strukturą, wokół której gromadzą się Polacy, jest szkolny punkt konsultacyjny, placówka, w której uczy się w soboty co dwa tygodnie 33 dzieci. Będę wspierał i wspomagał wszelkie inicjatywy, które będą wychodzić naprzeciw integracji Polaków i Polonii. Marzyłbym o reaktywacji stowarzyszeń polsko-marokańskich. Będę promował wszelkie działania podtrzymujące więzi z ojczyzną, tradycję, język i kulturę ojczystą.

Mam nadzieję, że ten skrótowy plan działania zyska państwa akceptację. Bardzo państwu dziękuję i jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę panie i panów posłów o zadawanie pytań. Pan poseł zgłosił się pierwszy. Bardzo proszę.

Poseł Krystian Kamiński (Konfederacja):

Krystian Kamiński – Konfederacja. Powiem szczerze, że pana notka biograficzna nie do końca mnie przekonuje. Mam wrażenie, że dotychczas tylko komentował pan rzeczywistość, zamiast ją kreować. Czy jest coś w pana biografii, czego nie wiemy? Czy zajmował się pan dyplomacją i wpływał realnie na stosunki międzynarodowe?

Drugie pytanie. Bardzo skrótowo usłyszeliśmy o relacjach handlowych. Czy mógłby pan rozwinąć ten wątek? Jakie są możliwości dla polskich firm i jaką pomoc ma pan zamiar im oferować? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł, proszę.

Poseł Killion Munyama (KO):

Killion Munyama – Koalicja Obywatelska. Dziękuję przyszłemu panu ambasadorowi za uznanie. W VII i VIII kadencji byliśmy bardzo aktywni we współpracy z ambasadorem Maroka w Polsce. Jako przewodniczący zespołu parlamentarnego ds. Afryki miałem częste kontakty z ambasadorem Maroka, który wyjechał w tym roku. W zeszłym roku mieliśmy też okazję przyjmować przewodniczącego parlamentu Maroka. Grupa parlamentarna polsko-marokańska otrzymała zaproszenie do Maroka.

Nie będę wchodził w kwestie życiorysu przyszłego pana ambasadora, ale chciałbym zadać pytanie. Maroko staje się nowym szlakiem migracyjnym z północnej Afryki do Portugalii. Jak pan zamierza, będąc ambasadorem RP w Maroku, wesprzeć i próbować znaleźć sposób rozwiązania tego problemu, który zapewne wymaga naszego zaangażowania w krajach, z których wyjeżdżają ludzie do Europy?

Drugie pytanie. Czy zamierza pan ściśle współpracować z absolwentami polskich uczelni? Jest to bardzo liczna grupa. Chodzi o to, żeby rozwijać współpracę gospodarczą. Maroko jest położone w strategicznym miejscu i zintensyfikowanie współpracy gospodarczej wymaga ludzi, którzy znają trochę Polskę i którzy mają rozeznanie, co można z Polski importować, a co eksportować z Maroka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł.

Poseł Maciej Gdula (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Maciej Gdula – klub Lewicy. Panie ambasadorze, mam pytanie trochę związane z tym, że pana doświadczenie dyplomatyczne nie jest bogate. Czy ma pan osobiste relacje z Marokiem? Czy ma pan tam przyjaciół, czy często odwiedzał pan ten kraj? Chciałbym się dowiedzieć, czy jest tak, że pana osobista historia jest wzmocnieniem tej kandydatury i propozycji?

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałam wyrazić uznanie dla bardzo starannego i wszechstronnego wystąpienia, jakie zostało zaprezentowane. Rzeczywiście wiedza pana na temat Maroka jest imponująca. Ujęło mnie również to, na co zwrócił pan uwagę, jeśli chodzi o polską historię, zupełnie nieznaną i nieodkrytą jeszcze. To jest bardzo dobry prognostyk, że takie osoby będą na placówkach dyplomatycznych, bo do tej pory było to nieczęste zjawisko, żeby nasi dyplomaci byli zainteresowani promowaniem polskiej historii, polskiej kultury i znajdowali na to czas w swoich obowiązkach jako ambasadorowie.

Moje pytanie zmierza w tym kierunku. Maroko jest państwem, które ma wysoki ruch turystyczny z Polski. Czy istnieje możliwość podjęcia współpracy z Marokiem, żeby dla polskich turystów w Maroku był przygotowany program związany z polonikami? Wiem, że zarówno MSZ, jak i ministerstwo kultury miały kilka takich projektów, np. z oznaczaniem na mapie poloników, cmentarzy, miejsc martyrologii, ale to chyba nie jest w pełni realizowane. Czy wyobraża sobie pan takie działania i co w pierwszej kolejności można by zrobić?

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Marek Krząkała (KO):

Bardzo dziękuję. Marek Krząkała – Koalicja Obywatelska. Apelował pan, panie przewodniczący, o konkrety, więc proponuję, żeby kandydaci oszczędzali nam przedstawiania streszczenia materiałów, które otrzymujemy z MSZ, a skupili się tylko na koncepcji swojej pracy. To ułatwi nam funkcjonowanie w Komisji.

Mam pytanie bezpośrednio do pana ministra. Dlaczego MSZ wysyła na placówkę osobę bez doświadczenia? Przecież mogłaby być naturalna ścieżka rozwoju. Mówię o pracy dyplomatycznej. Jeśli osoba, która pierwszy raz jedzie na placówkę, od razu obejmuje funkcję ambasadora, to po prostu robi się jej krzywdę. Chciałbym zapytać, według jakiego klucza i jakich kryteriów zdecydowaliście państwo, że ktoś jest wysyłany na placówkę. Merytoryka, patrząc na ten życiorys, pozostawia wiele wątpliwości. Chciałbym usłyszeć odpowiedź od pana ministra. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Rozumiem, że pan kandydat też może odpowiedzieć na pytania panów posłów.

Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Dzień dobry państwu. Dziękuję panu za prezentację sytuacji w Maroku i swoich planów. Podobnie jak mój kolega, pan Marek Krząkała, jestem zaskoczony, może nie tym, że jest pan prezentowany dzisiaj jako kandydat, ponieważ MSZ od kilku lat przyzwyczaiło nas, że prezentuje kandydatów na stanowiska ambasadorskie bez żadnego doświadczenia, i to już jest standard, a nie wyjątek, jak było kiedyś. Moje pytanie jest następujące – co spowodowało, że pan nagle, po wielu latach pracy w mediach, postanowił zostać ambasadorem w Maroku?

Do pana ministra kieruję pytanie – czy rzeczywiście z kadrami MSZ jest tak źle, że MSZ musi posiłkować się osobami spoza gmachu?

Drugie pytanie do kandydata jest następujące. Przejrzałem pana życiorys, który jest bardzo interesujący. Był pan doradcą zarządu, a następnie, do tej pory, dyrektorem Agencji…

Kandydat na ambasadora RP Krzysztof Karwowski:

Już nie.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Od kiedy, bo to nie jest napisane?

Kandydat na ambasadora RP Krzysztof Karwowski:

Jest napisane, że do września tego roku.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Dziękuję serdecznie. Był pan dyrektorem Agencji Kreacji Publicystyki, Dokumentu i Audycji Społecznych. Jaki był związek tej agencji z publicystyką TVP? Czy była to agencja, która nadzorowała programy publicystyczne, czy ten związek był inny? Czy zgadza się pan z tezami, które jako główne wybrzmiewają w publicystyce TVP? To jest pytanie do pana jako kandydata, biorąc pod uwagę pana życiorys. To jest pytanie ideologiczne, pytanie o to, czy zgadza się pan z tezami, które publicystyka TVP – a pan pracował w tym obszarze – głosi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. *Ad vocem* wypowiedzi posła Zalewskiego. W przeciwieństwie do pana mam tę przyjemność i zaszczyt pracować w tej Komisji od trzech kadencji i wiele już widziałem podczas posiedzeń Komisji. Widziałem wiele kandydatur. Jeśli mówimy o Maroku, to poprzednikiem pana był niejaki senator Platformy Obywatelskiej Ziółkowski, który nie miał żadnego doświadczenia w dyplomacji, a mimo to został nominowany i przegłosowany na ambasadora w Maroku. O jego sukcesach nic nie wiemy, bo kontakt z nim się urwał. Trudno powiedzieć, jak zakończyła się jego misja.

Uważam, że do polskiej dyplomacji powinni kandydować przedstawiciele różnych profesji, nie tylko zawodowi dyplomaci, ale także dziennikarze, politycy, którzy działają w sferze polityki zagranicznej. Mamy taki przykład. Jest bardzo doświadczony dziennikarz, który będzie reprezentował nasz kraj w Maroku, państwie ważnym z punktu widzenia naszej współpracy z Afryką Północną. Nie należy takiej kandydatury dyskredytować, panie pośle. Pana formacja naprawdę różne inne osoby prezentowała przez osiem lat. Pamiętam, że minister Sikorski miał wielką fantazję przy tych nominacjach.

Reasumując, mam pytanie do pana ambasadora. Zarówno Maroko, jak i Algieria są ważnymi partnerami Polski w Afryce Północnej, z którymi możemy rozwijać kontakty ekonomiczne i handlowe. Są to duże rynki dla współpracy gospodarczej. Jak pan widzi możliwość zwiększenia dynamiki naszych kontaktów gospodarczych i handlowych z tymi krajami? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Pan poseł Zalewski chce dodać jeszcze jedno pytanie. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

W materiale jest informacja, że pan zna biegle język francuski. Czy zostało to w jakikolwiek sposób formalnie potwierdzone? Czy zdał pan egzamin resortowy albo ma pan certyfikat, który o tym świadczy?

Pan minister mówił o pana bardzo dobrej znajomości języka angielskiego i rosyjskiego. W notatce biograficznej jest mowa o dobrej znajomości angielskiego i komunikatywnej rosyjskiego. Skąd ta rozbieżność?

Pan Marek Ziółkowski nie był jedynie senatorem, był wicemarszałkiem Senatu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że na tym zakończyliśmy serię pytań do pana kandydata. Bardzo proszę pana kandydata na ambasadora o udzielenie odpowiedzi.

Kandydat na ambasadora RP Krzysztof Karwowski:

Rzeczywiście nie mam doświadczenia dyplomatycznego. Byłem dziennikarzem, natomiast mam wrażenie, że całe życie przygotowywałem się do tej funkcji i roli, zarówno jako dziennikarz telewizyjny, działów zagranicznych, śledząc i bardzo interesując się sprawami zagranicznymi i międzynarodowymi.

Jeśli chodzi o relacje handlowe, rzeczywiście jest problem, aczkolwiek liczby są stosunkowo niewielkie. Nawet jeśli mówimy o zeszłorocznym imporcie z Maroka rzędu 539 mln USD, jest to zaledwie 0,1% polskiego importu, a nasz eksport do Maroka rzędu 363 mln USD to ok. 0,2% eksportu. Sytuacja cały czas ulega poprawie po pewnym wahnięciu w latach 2015–2017. Właściwie wystarczy jeden dobry kontrakt i zbilansujemy relacje z Marokiem. Potrzebny jest ten jeden dobry kontrakt.

Mam wrażenie, że w pewnym stopniu wina leży po stronie naszych przedsiębiorców, ich inercji i niedostrzegania szans i potencjału na rynku marokańskim. Wiadomo, że 80% naszego eksportu jest kierowane do UE. Przedsiębiorcy tam widzą największe możliwości robienia biznesu. Co więcej, mam wrażenie, że potencjalny kryzys, który nadchodzi do Polski poprzez całą Europę, może sprawić, że rynki europejskie zaczną wygasać. Wówczas takie kraje jak Maroko mogą dawać duże nadzieje na podtrzymanie naszego potencjału eksportowego.

Maroko od kilkunastu lat jest jednym z głównych szlaków migracyjnych. Faktem jest, że Maroko prowadzi bardzo dobrą politykę powstrzymywania migracji. Dotyczy ona przede wszystkim państw z regionu subsaharyjskiego. Problem dotyczy dwóch enklaw hiszpańskich na wybrzeżu marokańskim – Ceuty i Melilli. Tam non stop następują próby przedostania się do UE poprzez wysokie mury, ogrodzenia, siatki. Proszę pamiętać, że Maroko oddziela od Hiszpanii 24-kilometrowa Cieśnina Gibraltarska. Bardzo wiele osób próbuje ją sforsować w przeróżny sposób. Nie tylko mieszkańcy państw subsaharyjskich, ale również sami Marokańczycy widzą swoją nadzieję na przyszłość w krajach UE. To oni są głównym liderem wśród nielegalnych przybyszy do Hiszpanii.

Jest to spowodowane bardzo nierównomiernym rozkładem dóbr w Maroku, bardzo wysokim bezrobociem, zwłaszcza wśród młodych. Jeśli bezrobocie wśród młodych oscyluje wokół 24%, przy mniej więcej 10-procentowym bezrobociu w całym kraju, to w samych miastach sięga ponad 40%. Młodzi Marokańczycy widzą swoją szansę w przedostaniu się do UE.

Pan poseł Gdula zapytał mnie o osobiste relacje. Jak zauważył pan minister, spędziłem cztery lata w Maroku w okresie dzieciństwa. Dosyć dobrze poznałem ten kraj. Mam certyfikat języka francuskiego na poziomie C-1. Pracując z wieloma mediami francuskimi, musiałem wykazywać się znajomością tego języka, i to całkiem nieźle, skoro awansowałem nie tylko ze stopnia researchera czy tłumacza, ale byłem też pełnoprawnym dziennikarzem w telewizji France 3 i robiłem materiały razem z dziennikarką, która obecnie jest jednym z francuskich bossów dziennikarskich.

Maroko to moja druga ojczyzna. Jestem bardzo zafascynowany tym krajem, jego kulturą, historią. Maroko nigdy nie poddało się, nawet w czasie protektoratu było zbuntowane. Trzeba pamiętać, że dynastia Alawitów, która rządzi od 1666 r., szczyci się tym, że Maroko zawsze było niepodległe – czy to było państwo, czy królestwo, czy imperium

szeryfiańskie. Od szeryfów, od Hasana syna Fatimy, córki Mahometa, jest ciągłość dynastyczna aż do dzisiaj.

Moje zainteresowania dotyczą też literatury marokańskiej i filmu. Bardzo chciałbym wprowadzić polski film, nie tylko fabularny, ale również dokument, w środowisko kultury marokańskiej. Naprawdę mamy się czym pochwalić. Jest to zupełnie nieznane w Maroku.

Pani poseł Lichocka pytała o ruch turystyczny i czy istnieje możliwość współpracy na temat poloników. Wspomniałem, że dynamika ruchu turystycznego z Polski jest wręcz oszałamiająca. Wzrost wynosi 100% co roku. W bieżącym roku, a są to niepełne dane, mówi się o 100 tys. osób, które już odwiedziły Maroko. To jest praktycznie zalew. Mogę dodać, że język polski jest słyszany nie tylko w Rabacie, Agadirze, Marakeszu pośród Polaków, ale Marokańczycy są na tyle uwrażliwieni, że zaczepiają Polaków i mówią płynnie po polsku. To nie jest zaczepianie niegrzeczne, bo to jest bardzo kulturalny i cywilizowany kraj.

Jeśli chodzi o poloniki, jest ich sporo. Placówka w Rabacie przyczyniła się do odnowy pomnika gen. Gano, który był szefem Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, wywiadu polskiego w czasie drugiej wojny światowej, i mieszkał i zmarł w Maroku. Po wojnie ok. 1000 zdemobilizowanych żołnierzy mieszkało w Maroku, m.in. gen. Kopański czy admirał Unrug.

Jest pewien problem z polonikami. Należałoby to wymyślić i zakładam, że to jest możliwe, zwłaszcza tam, gdzie liczba polskich turystów jest naprawdę imponująca – w Marakeszu, Agadirze, Casablance. Należałoby pomyśleć o ustanowieniu jakichś miejsc, do których Polacy mogliby się zgłosić i otrzymać informacje, przewodniki. Na pewno nie jest możliwe, żeby wszyscy przyjeżdżali do ambasady, żeby odebrać przewodnik. Cenna byłaby współpraca z biurami podróży, ale musi być wola po stronie tych biur.

Rozumiem, że pytanie pana posła Krząkały było skierowane do pana ministra.

Pan poseł Zalewski zapytał, dlaczego zapragnąłem zostać ambasadorem. Jak wspomniałem, mam wrażenie, że całe życie przygotowywałem się do tej roli. Jeśli chodzi o dziennikarstwo, odnoszę wrażenie, że osiągnąłem właściwie wszystko. Byłem prostym researcherem, biegałem po korytarzach sejmowych na początku lat 90., zarówno dla dziennika „Nowy Świat", agencji SIS-Serwis, Telewizji Polsat. W konsekwencji awansowałem w każdej nowej pracy, od reportera aż do wydawcy czy szefa newsroomu, czy redaktora naczelnego. Mam wrażenie, że osiągnąłem *maximum maximorum* tego, co mogłem osiągnąć jako dziennikarz. Zostałem dyrektorem Programu 1 TVP. Miałem wpływ na to, co mogliśmy produkować.

Przez ponad rok byłem dyrektorem Agencji Kreacji Publicystyki, Dokumentu i Audycji Społecznych. Nie ukrywam, że zbudowałem całą tę agencję. Oczekuję nowych wyzwań, które pozwolą, że będę się rozwijał i będę mógł służyć na pierwszej linii Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeśli chodzi o Agencję Kreacji Publicystyki, Dokumentu i Audycji Społecznych, o którą pan poseł pytał, proszę mi pozwolić na dwa zdania opisu struktury TVP.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Bardzo przepraszam.

Kandydat na ambasadora RP Krzysztof Karwowski:

Mogę powiedzieć tylko jedno zdanie. Agencja Kreacji Publicystyki, Dokumentu i Audycji Społecznych nie produkuje dla Info. To są programy publicystyczne typu debaty przedwyborcze, różne spotkania, magazyn Anity Gargas, magazyn pani Jaworowicz. Jednym z moich sukcesów, zwłaszcza kreacyjnych, jest to, że w mojej agencji wymyśliliśmy pierwszy od wielu lat własny program, jakim było „Sanatorium miłości", który cieszył się ogromną popularnością. Mam wrażenie, że druga część będzie cieszyła się jeszcze większym powodzeniem. Innym programem, który będzie mógł zadebiutować na wiosnę, i bardzo żałuję, że nie będę mógł się pod nim podpisać, jest seria „Szlakiem nadziei" o losach tułaczy żołnierzy Andersa.

To jest rodzaj survivalu, najczęściej potomków żołnierzy gen. Andersa, którzy przeszli przez całą Rosję, od Madaganu, od Kołymy, do Kujbyszewa, następnie Iran, Palestyna.

Historia ma się zakończyć na Monte Cassino, gdzie był nasz triumf, żeby nie przechodzić do smutnych etapów żołnierzy w Londynie w 1946 r.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Przepraszam. Głosowania zostały zarządzone na godz. 15.00. Mamy trzy minuty. Muszę zarządzić przerwę w posiedzeniu naszej Komisji. Po głosowaniach bezpośrednio spotykamy się w tej samej sali.

Dziękuję bardzo.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Wznawiam obrady Komisji.

Pan kandydat na ambasadora ma jeszcze jedną kwestię do dodania, by konkludować swoje odpowiedzi na pytania poselskie. Później pan minister zabierze głos w kwestii, która w pytaniach pana dotyczyła. Bardzo proszę.

Kandydat na ambasadora RP Krzysztof Karwowski:

Pan przewodniczący Mularczyk pytał o możliwość zwiększenia dynamiki kontaktów handlowych z Marokiem i Algierią. Na temat Algierii nie będę się wypowiadał. Wydaje mi się, że tam nasz eksport jest bardzo silny. Jeśli dobrze pamiętam dane za zeszły rok, jest 10-krotnie wyższy niż import i porównywalny z tym do Maroka.

Jeśli chodzi o Maroko, cały czas są to niewielkie liczby. Wydaje się, że są wszelkie podstawy, żeby nasz eksport rósł, począwszy od bardzo dobrych stosunków politycznych, po uporządkowaną bazę traktatową dwustronnych relacji gospodarczych, przez względną stabilizację polityczną Maroka, kończąc na ogromnym potencjale ekonomicznym kraju. Sektory, w których moglibyśmy uczestniczyć, to zaczynając od budownictwa i robót publicznych, poprzez coraz bardziej intensywne rolnictwo, na zaawansowanych technologiach informatycznych kończąc.

Mogę dodać, że Maroko chce pretendować do lidera, jeśli chodzi o pozyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych. W zeszłym roku został oddany pierwszy blok gigantycznej elektrowni słonecznej na południu Maroka. W perspektywie kosztem ok. 9 mld USD mają być wybudowane cztery bloki słoneczne i Maroko ma być największym producentem energii słonecznej na świecie.

To są elementy, które leżą na stole, żeby polski eksport wzrósł i był dużo bardziej dynamiczny. Mam nadzieję, że dzięki otwartemu dwa lata temu zagranicznemu biuru handlowemu PAIH w Casablance, współpracującemu z placówką w Rabacie, takie przesłanki będą możliwe do spełnienia.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dwa pytania – pana posła Krząkały i pana przewodniczącego Zalewskiego były skierowane do mnie. Tyczyły się pewnego szerszego, zarysowanego przez panów posłów, rzekomego problemu braku kandydatów tylko i wyłącznie bazujących na swoim doświadczeniu dyplomatycznym, a w związku z tym zjawiskiem –konieczności sięgania przez MSZ po kandydatów spoza grona ścisłych zawodowych dyplomatów.

Myślę, że jest to ciekawie postawiona teza, i chętnie w szerszym kontekście udzielę pewnych wyjaśnień. Po pierwsze, bycie zawodowym dyplomatą czy wieloletnim pracownikiem MSZ nie jest w mojej opinii jedyną kwalifikacją – czy też zasadniczą kwalifikacją – do pełnienia funkcji ambasadora. Obecnie obowiązująca ustawa o służbie zagranicznej, bardzo restrykcyjnie regulująca zasady wykonywania przez dyplomatów swoich obowiązków i bardzo hermetycznie zamykająca grono zawodowych dyplomatów, w tym pracowników MSZ – w mojej opinii zbyt hermetycznie i jestem zwolennikiem tego, żeby w tym obszarze ustawa mogła zostać zmieniona – stanowi, że ambasador nie musi być zawodowym dyplomatą, nie musi skończyć aplikacji dyplomatyczno-konsularnej, nie musi być wybrany z grona zawodowych dyplomatów. Gdyby teoretycznie tego rodzaju

zapis istniał, byłby w mojej opinii zapisem niekonstytucyjnym, gdyż ograniczałby kompetencję prezydenta RP, którą jest nominacja na ambasadorów, pod kątem możliwości swobodnego wyboru kandydata. Twórcy ustawy o służbie dyplomatycznej – jeśli dobrze pamiętam, ustawa jest z 2001 r. – uznali, że funkcja ambasadora to coś więcej niż tylko wykształcenie zawodowego dyplomaty.

Druga rzecz. Różne poprzednie rządy realizowały tę zasadę w sposób, który nie wydawał się budzić wówczas tego rodzaju zastrzeżeń, jak te przez panów zgłaszane. Obecnemu panu senatorowi, a wcześniej ambasadorowi w Kanadzie Marcinowi Bosackiemu nie stawiano zarzutów braku odpowiedniego doświadczenia i przygotowania, kiedy jako były dziennikarz „Gazety Wyborczej" został w 2010 r. rzecznikiem MSZ, a w 2013 r. był nominowany na ambasadora. Panu Bogumiłowi Luftowi nie stawiano zarzutów, kiedy zostawał ambasadorem jako były dziennikarz. Tych nazwisk można by jeszcze kilka wymienić. Myślę, że tego typu zastrzeżenia się nie pojawiały. Sądzę, że powinniśmy być w tej mierze konsekwentni.

Takie zastrzeżenia z państwa strony już słyszałem na posiedzeniach Komisji, niekoniecznie tylko jako minister. Słyszałem też takie zastrzeżenia w 2016 r., kiedy naszym kandydatem na ambasadora był siedzący po mojej lewej stronie pan ambasador Jakub Kumoch, były dziennikarz, który wówczas był proponowany i ostatecznie został ambasadorem w Bernie, w Szwajcarii. Wówczas pojawiały się ze strony posłów opozycji wątpliwości, czy brak doświadczenia nie jest dyskwalifikujący dla tego kandydata. Otóż mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że pan Jakub Kumoch, którego dziś będziecie państwo opiniować jako naszego kandydata na ambasadora w Turcji, należy do ścisłego grona naszych najlepszych dyplomatów na świecie.

Mogę to powiedzieć po trzech latach pełnienia przez niego służby. W sposób bezprecedensowy dokonał odkrycia ważnej karty historii polskiej służby dyplomatycznej, odkrywając istnienie i znaczenie tzw. grupy Ładosia, czyli grupy dyplomatów działających na terenie Szwajcarii, którzy uratowali co najmniej 800 Żydów przed zagładą dzięki wydawaniu fałszywych paszportów państw Ameryki Południowej. Działalność tej grupy jest dla nas światową chlubą, a jej odkrycie nie byłoby możliwe, gdyby nie praca historyczno-archiwistyczno-dyplomatyczna pana ambasadora Jakuba Kumocha.

Akurat ten przypadek – dobrze, że pan ambasador jest z nami – jest w mojej opinii najlepszym dowodem na to, że nie tylko kwalifikacje zawodowego dyplomaty, ale pewien szerszy zestaw kwalifikacji, umiejętności i predyspozycji jest ważny i ma znaczenie dla sprawowania funkcji ambasadorskiej. Dokonujemy takich wyborów nie dlatego, że nie mamy zawodowych dyplomatów, którzy mogliby taką funkcję objąć, tylko dlatego, że uważamy, że zawodowi dyplomaci mogą reprezentować Polskę jako ambasadorowie obok dziennikarzy z doświadczeniem, obok profesorów. Wskażę prof. Rzegockiego czy prof. Przyłębskiego, pełniących w sposób znakomity swoje funkcje na placówkach w Londynie i Berlinie, obok pani ambasador Marzeny Adamczyk, iberystki, znakomicie pracującej w Madrycie, która przyszła do MSZ ze środowiska uniwersyteckiego, a następnie została ambasadorem.

To jest dowód na to, że możemy mieć bardzo dobrych ambasadorów z grona zawodowych dyplomatów, ale też świetnych ambasadorów z zupełnie innych środowisk. Doświadczenie pracy w MSZ nie jest rzeczą przesądzającą i decydującą. Zwracając na to państwa uwagę, chciałem prosić o akceptację dla kandydatury pana ambasadora – mam nadzieję przyszłego – Karwowskiego.

Na koniec drobna okoliczność. Pan ambasador Karwowski, z którym poznałem się stosunkowo niedawno, wskazał w swoim życiorysie m.in. pracę w Agencji Informacyjnej SIS-Serwis oraz w TV Puls. Te miejsca pracy łączą go z innym dyplomatą, dziś wykonującym ważną funkcję ministra – członka Rady Ministrów ds. europejskich, panem ministrem Konradem Szymańskim, który w tych samych miejscach zbierał doświadczenie i z zewnątrz przyszedł do służby zagranicznej. Wydaje mi się, że mało kto z osób zajmujących się sprawami zagranicznymi podważy kompetencje pana ministra Konrada Szymańskiego. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Poproszę teraz pana ministra o przedstawienie kandydatury pana Jakuba Tadeusza Skiby na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Federacyjnej Republice Brazylii. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Pan dr Jakub Skiba ukończył studia historyczne na KUL, a jego praca magisterska w 1987 r. zdobyła pierwszą nagrodę Polskiego Towarzystwa Historycznego za najlepszą pracę magisterską w Polsce. W latach 1993–1997 pracował w NIK jako doradca ekonomiczny. W latach 1997–2005 był dyrektorem Biura Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W latach 2005–2007 pełnił obowiązki dyrektora generalnego w MSWiA, a następnie był dyrektorem generalnym Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

W 2007 r. został powołany przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego na stanowisko członka zarządu NBP. Pełnił tę funkcję do 2013 r. Od listopada 2015 r. do października 2017 r. pełnił funkcję sekretarza stanu w MSWiA. W latach 2017–2018 był prezesem zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, a następnie prezesem Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Był również członkiem rady KSAP, a także rady ds. uchodźców.

Biegle włada językiem angielskim oraz francuskim. Posiada komunikatywną znajomość języka hiszpańskiego i rosyjskiego.

Ze swoich doświadczeń ze współpracy z panem dr. Jakubem Skibą mogę powiedzieć –gdyby pojawiły się jakieś pytania czy wątpliwości dotyczące niewielkiego doświadczenia międzynarodowego kandydata – że pan dr Jakub Skiba pełnił funkcję pełnomocnika odpowiedzialnego za współpracę transgraniczną polsko-niemiecką. Mieliśmy okazję wówczas współpracować. Ja pełniłem funkcję szefa grupy parlamentarnej polsko-niemieckiej. Na kilku ważnych spotkaniach, gdy partnerem po stronie niemieckiej był premier Brandenburgii Dietmar Woidke, pan dr Jakub Skiba wykazywał najwyższy profesjonalizm, zorientowanie w relacjach polsko-niemieckich. Jako urzędnik państwa polskiego był osobą, z której ja, jako parlamentarzysta wówczas stosunkowo młody stażem, byłem dumny. O tej współpracy mogę mówić w samych superlatywach.

Biorąc pod uwagę powyższe, rekomenduję tego kandydata. Oddaję mu głos celem przedstawienia planu działania w Brazylii. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Skoro pan minister – za co dziękuję – już przekazał głos kandydatowi, to bardzo proszę o zaprezentowanie wizji na placówce swego przeznaczenia.

Bardzo proszę, panie doktorze.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Federacyjnej Republice Brazylii Jakub Tadeusz Skiba:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Bardzo dziękuję, panie ministrze. Wysoka Komisjo, chciałbym dodać trzy elementy do prezentacji, która jest dla mnie bardzo zaszczytna, uprzedzając pytania, które mogą dotyczyć mojego zaangażowania w pracę dyplomatyczną. Dwukrotnie pracowałem w MSZ – w latach 1993–1996, a później 2003–2005. Moja praca dotyczyła również pobytu na placówce. Mam zatem doświadczenie dyplomatyczne. W latach 1996–1997 pracowałem w stałym przedstawicielstwie przy ONZ. Było to w okresie, kiedy Polska była członkiem Rady Bezpieczeństwa.

Byłem wtedy stosunkowo młodym pracownikiem, ale miałem okazję widzieć rozgrywki pomiędzy stałymi przedstawicielami USA i Rosji. Stałym przedstawicielem strony amerykańskiej była Madeleine Albright, natomiast stałym przedstawicielem Rosji był Siergiej Ławrow, obecny minister spraw zagranicznych Rosji. Miałem okazję obserwować grę dyplomatyczną i jest to przedmiot moich przemyśleń do dzisiaj.

Kiedy byłem sekretarzem stanu w MSWiA, byłem pełnomocnikiem ds. relacji transgranicznych nie tylko w odniesieniu do Niemiec, lecz także wszystkich naszych sąsiadów. Oznaczało to wcale niełatwe negocjacje z moimi odpowiednikami w krajach sąsiednich, np. na Ukrainie, Białorusi, Litwie. W tym okresie odpowiadałem również za negocjacje w sprawie pozostania w Polsce Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej

(FRONTEX). Były to bardzo skomplikowane negocjacje. Wobec Polski wysuwano oskarżenia o wyłamywanie się z solidarności, a było to apogeum kryzysu migracyjnego.

Znalazłem sposób, aby przekonać inne kraje europejskie i Komisję Europejską do pozostawienia siedziby FRONTEX w Polsce. Oczywiście była to nie tylko moja zasługa. MSWiA, MSZ i cały rząd udzielał mi ogromnego wsparcia. Poznałem na własnej skórze, co znaczy krytyczne działanie w trudnym otoczeniu międzynarodowym, które musi prowadzić do rozwiązania korzystnego z punktu widzenia interesów RP i naszej racji stanu.

Szanowni państwo, przechodząc do Brazylii, trzeba podkreślić, że Brazylia jest w bardzo interesującym punkcie swojej historii i rozwoju. Od 1 stycznia br. władzę w Brazylii sprawują konserwatyści. Najważniejsza jest osoba prezydenta Jaira Messiasa Bolsonaro, który wygrał wybory w październiku zeszłego roku i próbuje z różnymi sukcesami przestawić politykę Brazylii w kierunku, który z naszego punktu widzenia jest bardzo interesujący. Brazylia deklaruje dużą zbieżność interesów i wspólnotę myślenia z USA. W wielu deklaracjach czołowych polityków kieruje się w stronę Polski, jako jednego z kilku krajów w Europie, które zdaniem aktualnych władz Brazylii myślą podobnie.

Jest to bardzo interesujący moment. Pomimo dużych problemów, przed jakimi stoi Brazylia, zwłaszcza w wymiarze gospodarczym, ponieważ jest na etapie wychodzenia z bardzo głębokiego kryzysu z lat 2015–2016, kiedy spadek PKB wynosił 6%, kraj ten odzyskuje dzięki przeprowadzonym reformom dynamikę gospodarczą. Wiąże się to z trudnymi reformami, z koniecznością obniżenia obciążenia budżetu, który w ogromnej mierze był przeznaczony na wydatki socjalne, ciążące nad życiem gospodarczym w sposób nadmierny.

Stoi za tym ekipa prezydenta Bolsonaro, której czołowym przedstawicielem jest minister gospodarki Guedes oraz minister spraw zagranicznych Araújo. Pan minister Araújo już dwukrotnie odwiedził Polskę w tym roku, co świadczy o tym, z jak ogromną atencją podchodzi do relacji dwustronnych. Staramy się również wykazywać inicjatywę w tym zakresie. Pan minister Czaputowicz był obecny na zaprzysiężeniu prezydenta Bolsonaro 1 stycznia 2019 r. W Brazylii był również pan minister Krzysztof Szczerski. Pan minister Magierowski odbył konsultacje w Brazylii w kwietniu br.

Na kwiecień planowane jest bilateralne spotkanie w Brasílii z udziałem pana ministra Czaputowicza, na marginesie bardzo ważnego spotkania. Otóż Brazylia zgodziła się przewodniczyć jednej z grup roboczych tzw. procesu warszawskiego, czyli procesu zainicjowanego w trakcie konferencji międzynarodowej dotyczącej pokoju na Bliskim Wschodzie. Przy okazji wspólnego zaangażowania międzynarodowego, którego elementem jest również udział w Komisji Praw Człowieka ONZ obu krajów, staramy się utrzymywać bardzo dobre kontakty bilateralne polityczne. Ich zwieńczeniem powinno być wkrótce spotkanie prezydentów, prawdopodobnie w Polsce. W ślad za tym powinna nastąpić również wizyta prezydenta RP w Brazylii. Wszystko wskazuje na to, że uda się ten bardzo optymistyczny scenariusz działań dyplomatycznych zrealizować.

Szanowni państwo, Brazylia nie jest naszym wielkim partnerem handlowym, choć spośród wszystkich krajów Ameryki Południowej wysuwa się zdecydowanie na czoło. Poziom obrotów nie sięga nawet 0,5% po obu stronach, trudno zatem mówić o sytuacji satysfakcjonującej. Trzeba w tym zakresie zrobić jeszcze bardzo wiele, ponieważ gospodarki obu krajów mogą być komplementarne. Można wymienić bardzo zaawansowane przemysły, związane również ze sferą zbrojeniową, prace rozwojowe dotyczące technologii kosmicznych, informatyki, cyberbezpieczeństwa, konkretnych konstrukcji pojazdów bojowych.

Takie zainteresowanie Brazylia zdecydowania prezentuje. Po uzyskaniu *agrément* miałem przyjemność rozmawiać z ambasadorem Brazylii w Polsce, który wykazuje ogromny entuzjazm wobec tego kierunku działania. Wydaje mi się, że moje doświadczenie w tym zakresie może być znakomitym elementem stymulującym osiągnięcie realnych i wymiernych efektów.

Wymiana handlowa, która wykazuje się, jak w przypadku Maroka, dużym deficytem po stronie polskiej, powinna być wzmożona. Powinno temu służyć wspieranie polskich firm i naszej ekspansji gospodarczej w wymiarze eksportowym. Pomimo deficytu

we wzajemnych relacjach okazuje się, że polskie firmy są znacznie bardziej aktywne, jeśli chodzi o ekspansję inwestycyjną na rynku brazylijskim niż partnerzy brazylijscy w Polsce. To oznacza, że jesteśmy partnerem, który ma bardzo duże szanse i mocną pozycję we wzajemnych relacjach. Trzeba tylko temu sprzyjać, pomagać i to wspierać.

Szanowni państwo, w Brazylii żyje ogromna Polonia, zrzeszająca 1,5–2 mln ludzi polskiego pochodzenia. Zasadnicza część Polonii przybyła tam na przełomie XIX i XX w. Była to Polonia pochodzenia głównie chłopskiego, wiejskiego – i w takim charakterze pozostała w Brazylii. Oczywiście cały proces awansu społecznego odbywał się już w tamtym kraju. Obecnie ci ludzie są traktowani jak Brazylijczycy i za takich się uważają, ale ważne jest sięganie przez nich do korzeni. W tym zakresie jest wiele do zrobienia. Tylko 10% członków Polonii posługuje się w jakiejś mierze językiem polskim. W ostatnich latach obserwuje się zdecydowany wzrost zainteresowania polską kulturą, polską tożsamością narodową.

Byłoby idealnie, gdyby przekładało się to na zaangażowanie w życie polityczne i głosowanie. Mamy ok. 6 tys. Polaków czy ludzi polskiego pochodzenia, którzy mają polskie paszporty. Istotną sprawą jest rozszerzenie prawa do uzyskania Karty Polaka. Trzeba to promować. To także jest potencjalnie źródło pozyskiwania pracowników dla cierpiącego na duży deficyt polskiego rynku pracy. Byłoby cenne, gdyby te osoby przyjechały do Polski, znacznie bogatszej niż Brazylia, i znalazły tu swoje miejsce. Mogłyby być wspaniałymi ambasadorami w rozwijaniu dalszych kontaktów.

Nie wspominam o kwestii propagowania polskiej kultury w Brazylii. To jest sprawa oczywista. Nigdzie na świecie nie możemy z tego obowiązku zrezygnować. To jest wyzwanie, które stoi przed naszym krajem.

Chciałbym w punktach skoncentrować się na tych rzeczach, które chcę wykonać jako ambasador RP w Brazylii. Jeśli chodzi o sferę polityczną, wymieniłem już konieczność doprowadzenia do spotkania prezydentów obu krajów w Polsce i Brazylii. To powinno nastąpić w nadchodzącym roku, w którym będziemy obchodzić 100-lecie stosunków dyplomatycznych. Tę sytuację trzeba wykorzystać. O wizycie ministra Czaputowicza planowanej na luty już mówiłem. Wspomniałem także o współpracy w Radzie Praw Człowieka ONZ i innych gremiach międzynarodowych.

Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, istotne jest wprowadzenie w życie umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania. Ta umowa jest już wynegocjowana, natomiast trzeba ją ratyfikować i wprowadzić w życie. Będzie to znaczne ułatwienie dla wzajemnego obrotu gospodarczego. Niezmiernie istotna jest również umowa o ochronie informacji niejawnych, ponieważ współpraca w zakresie przemysłu zbrojeniowego jawi się jako ogromny potencjał dla rozwoju wzajemnych stosunków. Będzie to jeden z głównych przedmiotów moich działań. Wspieranie polskich przedsiębiorstw w wymianie handlowej to sprawa oczywista. Powinno się to koncentrować wokół dobrych relacji z zagranicznym biurem handlowym PAIH. Trzeba stymulować właściwą pracę tego biura.

Mówiłem już o większości spraw gospodarczych. Warto skoncentrować się na kwestii umowy Mercosur–Unia Europejska. Mercosur to stowarzyszenie państw Ameryki Łacińskiej, zrzeszające Argentynę, Paragwaj, Urugwaj. Wenezuela została wykluczona ze względu na rozwój sytuacji politycznej. Dzięki inicjatywie Brazylii udało się doprowadzić do wynegocjowania umowy. Ze strony UE występują pewne zahamowania, związane z kwestią palenia lasu w dżungli amazońskiej. Ta sprawa została opanowana przez prezydenta Bolsonaro, ale odbiła się negatywnymi reperkusjami w relacjach pomiędzy UE a Brazylią.

Z naszego punktu widzenia korzystne jest podpisanie tej umowy, ale w relacjach bilateralnych trzeba dbać o swój interes. Niewykluczone są pewne elementy antagonizujące. W tym zakresie istotna jest rola ambasadora.

Ważna jest problematyka kulturalna i wizerunkowa, promowanie dobrego imienia Polski, zwalczanie kodów pamięci. Powinniśmy zwrócić uwagę na konieczność utworzenia w Brazylii instytutu polskiego. W całej Ameryce Łacińskiej nie ma instytutu polskiego. Brazylia przy okazji wizyt prezydentów obu krajów i w kontekście 100-lecia stosunków dyplomatycznych powinna stać się gospodarzem instytutu polskiego.

Chciałbym, żeby obchody 100-lecia relacji dyplomatycznych uświetnił festiwal chopinowski. W przyszłym roku mamy Konkurs Chopinowski. Jego rola w świecie rośnie. To jest potężna siła, która może oddziaływać bardzo pozytywnie w kreowaniu wizerunku Polski jako kraju dynamicznego, z ogromną kulturą. Chciałbym, żeby to zostało wykorzystane i żebyśmy zaprezentowali się dzięki naszym wybitnym pianistom, laureatom poprzednich konkursów z najlepszej strony na terytorium tego państwa.

Wspomnę o współpracy akademickiej polsko-brazylijskiej, o stypendiach, o wymianie turystycznej. Ważna jest współpraca ze środowiskami żydowskimi, które są bardzo życzliwe wobec Polski. Jest to również duża szansa. O Polonii miałem już szansę mówić.

Szanowni państwo, przedstawiłem program działań w Federacyjnej Republice Brazylii i uprzejmie proszę o jego akceptację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa posłów o zadawanie pytań. Pan poseł zgłasza się jako pierwszy. Bardzo proszę.

Poseł Krystian Kamiński (Konfederacja):

Panie doktorze, mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy pana notki biograficznej. W ciągu ostatnich dwóch lat w miarę często zmieniał pan miejsce zatrudnienia. Przez niecałe pięć miesięcy był pan prezesem zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, następnie przez niecałe sześć miesięcy prezesem zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej, a w ostatnich dziesięciu miesiącach szefem Centrum Badań nad Bezpieczeństwem Akademii Sztuki Wojennej.

Proszę mi powiedzieć, z czym to było związane? Czy to były sytuacje życiowe, czy wynikało ze znudzenia? Nie wygląda to najlepiej.

Drugie pytanie. Wiadomo, że Brazylia jest ogromnym rynkiem. Poza sferą bezpieczeństwa jakie są inne dziedziny, w które polskie firmy mogłyby zainwestować? Jak pan sobie wyobraża pańskie wsparcie w tej materii? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł sygnalizował gotowość zadawania pytań. Bardzo proszę.

Poseł Maciej Konieczny (Lewica):

Mam dwa pytania. Jedno dotyczy kwestii biograficznej. Pan Jakub Tadeusz Skiba ma zdolność człowieka renesansu pełnienia bardzo różnorodnych, odpowiedzialnych funkcji. O ile te dyplomatyczne się pojawiają, o tyle trudno dopatrzeć się związków z Brazylią. Skąd ten kierunek, to zainteresowanie? Jak wytłumaczyłby pan, że jest szczególnie predestynowany do objęcia właśnie tej placówki? Nie chodzi o znajomość języka, bo język portugalski nie występuje wśród tych, którymi pan włada.

Druga rzecz odnośnie do pana wypowiedzi i opisu sytuacji brazylijskiej. Mam wrażenie, że określenie prezydenta Bolsonaro jako zwykłego konserwatystę, w świetle chociażby jego wielokrotnie powtarzanych pochwał dla rządów junty wojskowej, która twardą ręką rządziła Brazylią, z pogwałceniem praw człowieka, jest dość odległe od pewnej wrażliwości i europejskich standardów demokratycznych. Czy pan nie widzi tego problemu i uznaje pana Bolsonaro za demokratę w rozumieniu europejskim, czy postrzega pan to jako wyzwanie i jak by się pan do tego odniósł? Pytam o to również w kontekście współpracy zbrojeniowej.

Kolejna jest kwestia klimatyczna. Wspomniał pan o konkretnym konflikcie europejsko-brazylijskim w związku z pożarami lasów amazońskich. Brazylia odgrywa kluczową rolę w walce z katastrofą klimatyczną ze względu na położenie geograficzne oraz fakt, że znaczna część lasu amazońskiego znajduje się w Brazylii, a ochrona tego lasu jest w interesie nas wszystkich, także Polski, bo zmiany klimatyczne dotkną także nas. Jak pan, jako ambasador, ocenia wyzwania związane ze zmianą klimatu i jak widzi pan swoją rolę, żeby zadbać o tę kwestię? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zanim poproszę kolejnego pana posła o zadawanie pytań, pozwolę sobie powtórzyć mój apel do pań i panów posłów o zachowanie pewnej powściągliwości w pytaniach dotyczących osobistych przekonań natury światopoglądowej, filozoficznej i politycznej osób, które ubiegają się o wypełnianie misji w krajach przeznaczenia. Może to bowiem mieć negatywny wpływ na skuteczność realizacji polityki RP w tych państwach. Kiedy pan doktor będzie odpowiadał na te pytania, proszę wziąć pod uwagę mój apel.

Pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Maciej Gdula (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym zapytać, jak zamierza pan, panie doktorze, wspierać politykę poszanowania praw obywatelskich i praw człowieka. Wiemy, że w Brazylii mają miejsce przypadki naruszania tych praw, a są one niezwykle istotne zarówno dla Polski, jak i dla wspólnoty europejskiej. Czy będzie pan podejmował jakieś działania w związku z tymi naruszeniami?

Mam poczucie pewnego dysonansu związanego z tym, że czasami kandydaci, których wysłuchujemy, mówią, że będą dbali o kwestie klimatyczne, niekiedy, że są to kwestie mniej istotne albo takie, w których kraje urzędowania zachowują daleko idącą autonomię. Mówię o tym w kontekście wypowiedzi brazylijskich polityków, które wskazują na to, że puszcza amazońska jest przede wszystkim zasobem Brazylii, a nie dobrem ludzkości. Jak pan zamierza dbać o tę agendę, która jest niezwykle ważna dla UE i Polski?

Trzecie pytanie. Ile razy był pan w Brazylii? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję. Pani poseł.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Właściwie mam pytanie do pana ministra – kiedy będzie powołany instytut polski w Ameryce Południowej i być może w Brazylii? Pan doktor słusznie wskazał, że jest to potężna luka. Może już coś wiadomo w tej sprawie, choć wątpię.

Pytanie do pana ambasadora. Jak sobie pan będzie radził w sytuacji, kiedy musi pan w ramach ambasady i jej możliwości organizacyjnych jak gdyby tworzyć instytut polski?

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, pani poseł.

Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie doktorze, jak również popieram, jak pani poseł Lichocka, pana postulat. Rozumiem, że skoro pan go wypowiada na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych jako kandydat, rozumiem, że za tym kryje się linia MSZ, czyli możemy spodziewać się bardziej wiążącej deklaracji ze strony pana ministra, kiedy instytut polski zostanie powołany. Uważam, że jest potrzebny.

Kolejna kwestia. Przeglądając pana życiorys, który także jest przedmiotem naszej analizy, nie sposób nie odnieść wrażenia, że pan, podobnie jak pana poprzednik, jest kandydatem politycznym. Tak rozumiem pana kandydaturę, bo przecież zajmował pan polityczne stanowisko sekretarza stanu w MSWiA. Niestety, pana kandydatura, panie doktorze, potwierdza negatywną ocenę, której dokonałem, iż polityka kadrowa MSZ od kilku lat sprowadza się w dużej mierze do nagradzania osób, które z obecnym rządem politycznie są związane, a kwalifikacji na stanowisko ambasadora nie posiadają.

Nie kwestionuję pańskich doświadczeń międzynarodowych i pańskich doświadczeń życiowych, bo one z tego życiorysu przebijają. Również gratuluję panu doktoratu na bardzo interesujący temat. Nie zadaję panu pytania, dlaczego tylko pół roku był pan szefem Polskiej Grupy Zbrojeniowej, która ma bardzo poważne problemy i której nie udało się zrealizować konsolidacji polskiego przemysłu zbrojeniowego. Rozumiem, że to nie pan decydował o tym, lecz polityka i różnego rodzaju układy wewnętrzne w partii rządzącej.

Chciałbym jednak zadać panu pytanie jako człowiekowi, który mnie doskonale zrozumie, bo ma pan do tego kwalifikacje. Czy nie uważa pan, że bycie ambasadorem w tak ważnym kraju jak Brazylia, w największym kraju Ameryki Łacińskiej, bez doświadczenia relacji z tym obszarem i bez znajomości języka portugalskiego będzie dla pana

problemem? Jestem przekonany, że jest pan w stanie, biorąc pod uwagę pana bogate doświadczenie, zrozumieć moje wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Czy ktoś jeszcze z pań i panów posłów chce zadać kandydatowi pytania? Nie, w takim razie bardzo proszę o ustosunkowanie się do pytań zadanych panu. Jedna kwestia została dla pana ministra.

Kandydat na ambasadora RP Jakub Tadeusz Skiba:

Większość pytań dotyczyła mojej biografii. Mam pełną świadomość, że powinienem na nie udzielić miarodajnej odpowiedzi. Bardzo dziękuję za określenie mnie jako człowieka renesansu. Rozumiem to w taki sposób, że jestem człowiekiem renesansu w służbie RP. Jestem absolwentem Krajowej Szkoły Administracji Publicznej. To była pierwsza promocja. Absolwentem tej pierwszej promocji był śp. Władysław Stasiak, mój przyjaciel. Staram się służyć tej samej idei przewodniej. Może zabrzmi to patetycznie i górnolotnie, ale robię to, czego ode mnie ojczyzna wymaga.

Mam określone poglądy polityczne, ale, panie przewodniczący, politykiem nie jestem. Bardzo mocno chciałem to podkreślić. Nigdy nie należałem do żadnej partii politycznej i nie będę należał. Jestem urzędnikiem RP i staram się wykonywać swoje zadania. W okresie ostatnich kilku lat rzeczywiście następowały zmiany, ponieważ państwo pod różnymi postaciami – jako minister czy jako właściciel spółki Skarbu Państwa – takie zadania mi powierzało. Kiedy zadanie zostało wyczerpane i misja się skończyła, przechodziłem w inne miejsce. Cały czas jedna jest myśl przewodnia mojej kariery zawodowej. Staram się wykonywać swoje zadania jak najlepiej. Wiadomo, że niekiedy przynosi to bardzo pozytywny efekt, niekiedy takiego efektu nie ma. Cały czas kontynuuję jedną linię swojej biografii zawodowej.

W odniesieniu do Brazylii również zostałem poproszony i taka rola została mi zaproponowana. Rozumiem złożoność wyzwania, jakie przede mną stoi. Mam dostatecznie duże doświadczenie, jeśli chodzi o kontakty zagraniczne. W Brazylii byłem dwukrotnie. Były to pobyty kilkutygodniowe, służbowe, zwłaszcza gdy byłem członkiem zarządu NBP. W jakimś sensie znam ten teren. Znam również wiele innych krajów, bo miałem okazję podróżować służbowo, wykonując zadania, które państwo polskie na mnie nakładało w różnych miejscach. Nie boję się o swoje działanie. Jeśli będę miał szczęście, na pewno stawię czoło tym wyzwaniom, które rzeczywiście są bardzo trudne.

Jeśli chodzi o znajomość języka portugalskiego, znam w stopniu komunikatywnym język hiszpański i dobrze język francuski. Intensywnie uczę się języka portugalskiego. Mogę zapewnić pana przewodniczącego, że już bez najmniejszych problemów czytam skomplikowane teksty naukowe w języku portugalskim. Spodziewam się, że w okresie pół roku osiągnę znajomość, która umożliwi mi w pełni uczestniczenie w negocjacjach. Tyle, jeśli chodzi o pytania dotyczące mojej biografii.

Jeśli chodzi o kwestie merytoryczne, polityczne. Deklaracje prezydenta Bolsonaro dotyczące jego odniesień i relacji do okresu dyktatury wojskowej w Brazylii nie są w żaden sposób potwierdzone jakimikolwiek działaniami. Brazylia z pewnością jest krajem demokratycznym i nic się w tym zakresie nie dzieje. Prezydent Bolsonaro objął władzę w wyniku wyborów przeprowadzonych zgodnie ze wszystkimi normami. Nie jest moim zadaniem, żeby korygować wypowiedzi prezydenta Bolsonaro. Muszę oceniać stan rzeczy taki, jaki jest. W moim najgłębszym przekonaniu Brazylia należy do rodziny demokratycznych państw świata.

Kwestia klimatyczna jest sprawą istotną. Mam wrażenie, że Brazylia podlega takiemu samemu ostracyzmowi jak Polska w sposób nie do końca zasłużony. Nie ma wątpliwości, że w tym roku doszło do zelżenia pewnej kontroli, nadzoru nad procesem wypalania dżungli amazońskiej, która jest z całą pewnością dziedzictwem ludzkości. Wiązało się to również z sytuacją klimatyczną. Wszystkie zdjęcia satelitarne pokazywały, że największe pożary były na terenie państw sąsiednich, jednak całe odium spadło na prezydenta Bolsonaro, który po okresie pewnego napięcia międzynarodowego wprowadził nawet wojsko, żeby ukrócić te praktyki. Proszę zwrócić uwagę, że teraz mamy w Brazylii lato,

suszę, a o pożarach nie słyszymy, czyli problem został rozstrzygnięty. Oczywiście musimy wiedzieć, co tam się dzieje. To wprowadza określony kontekst sytuacyjny. Bardzo trudna pozycja Polski ze względu na nasze uzależnienie historyczne od węgla to jest sprawa znana. Powinniśmy poszukiwać w racjonalnej i zgodnej ze standardami ekologicznymi świata polityce brazylijskiej sojusznika, a nie zamieniać się w krytyka, aczkolwiek sytuacja może rozwijać się w różny sposób. Bardzo istotną sprawą jest zwracanie uwagi na rozwój sytuacji.

Pytanie dotyczące gospodarki. Zwróciłem uwagę na kwestie przemysłu zbrojeniowego, bo wydają mi się szczególnie istotne, także w kontekście współpracy w zakresie nowych technologii. Polska ma szanse eksportowe w znacznie większym zakresie produkcyjnym, mianowicie w przemyśle elektromaszynowym, produktach rolno-spożywczych. W tym zakresie trzeba dokonać pewnego przełomu, bo Brazylia broni się przed konkurencją z zewnątrz, a my możemy zaistnieć. Szanse ma współpraca, jeśli chodzi o surowce mineralne, produkty chemiczne i tworzywa sztuczne.

Szanowni państwo, najciekawsze jest to, że oba kraje są zaangażowane w podobne spektrum różnych gałęzi przemysłowych, gospodarczych, ale nasze gospodarki są komplementarne. Można pokusić się o współpracę, tworząc wspólne sieci dostaw, a nie tylko sprowadzać jej do sprzedaży wprost na rynku brazylijskim. Niewątpliwie szanse dla polskich firm są bardzo duże. Jest dużo instrumentów i forów, na których można popierać aktywność polskich firm. Zadaniem ambasady jest wspieranie firm w kontaktach z administracją brazylijską. Nie będziemy wyręczać firm w poszukiwaniu różnych możliwości biznesowych. Naszym zadaniem jest reagować na sytuacje dyskryminacji czy wykluczania polskich firm z obrotu i pozyskiwanie informacji umożliwiających jak największą skuteczność działania.

Pragnę przypomnieć, że biura handlowe PAIH mają odgrywać aktywną rolę, a dyplomacja ma dbać o wymiar traktatowy, normatywny, jak i kontakty z administracją. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Może pan minister zechce powiedzieć kilka słów i przejdziemy do kolejnej kandydatury.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Zgadzam się, że Ameryka Południowa to region, który jest jednym z tych, w których ewentualny nowy instytut polski powinien pojawić się w pierwszej kolejności. Nie ma dziś decyzji co do tego, gdzie zostanie utworzony kolejny instytut polski. Mogę zapewnić, że Ameryka Południowa jest regionem, który jest brany pod uwagę jako jeden z pierwszych w kolejności, zważywszy na potrzeby i priorytety w tej dziedzinie.

To samo dotyczy kwestii obsady placówek. Dostrzegamy problem niewystarczającej obsady placówek w tym regionie. Uważamy, że najbliższe miesiące powinny być okresem zmian kadrowych uwzględniających deficyty kadrowe na placówkach w regionie Ameryki Południowej. Zapewniam państwa, choć nie jest to obszar mojej kompetencji terytorialnej jako sekretarza stanu, że będę w swoich działaniach zmierzał do tego, aby ten proces jak najszybciej postępował.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pani marszałek zgłasza gotowość zabrania głosu. Rozumiem, że ad vocem.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Poniekąd, panie przewodniczący. Prosiłam panią poseł o zadanie pytania dotyczącego instytutu. W tym czasie byłam na konstytuującym się Zgromadzeniu Parlamentarnym.

Panie ministrze, podobną odpowiedź słyszę już dość długo. To nie jest pretensja do pana ministra, ale prosiłabym o informację na piśmie dotyczącą planów tworzenia instytutów. I Bałkany wymagają utworzenia instytutu polskiego, i Ameryka Południowa ze względu na coraz lepsze i cieplejsze relacje z Brazylią oraz drugą co do wielkości Polo-

nię. Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie już z konkretnymi terminami utworzenia instytutów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę pana ministra.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Oczywiście przekażemy taką informację. Mogę zapewnić, że nie tylko kwestia utworzenia instytutu polskiego, ale też wzmocnienia kadrowego placówek jest przez nas rozważana. Mamy pełną świadomość tego problemu. Będę się starał, żeby odpowiedź pisemna dla pani marszałek zawierała możliwie konkretne daty i harmonogram działań w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Rozumiem, że wyczerpaliśmy tę kwestię.

Powiem szczerze, pani marszałek, że prezydium Komisji byłoby wdzięczne, gdybyśmy dostali odpis tej korespondencji, na co bardzo liczymy. Proszę przekazać materiał do prezydium i rozprowadzimy go, jeśli taka jest wola pań i panów posłów.

Panie ministrze, rozumiem, że nadszedł czas przedstawienia kandydatury pana Jakuba Kumocha na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Turcji. Wspomniał pan co nieco o karierze pana ambasadora, ale to daleko niewystarczające.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wspomniałem o panu Kumochu, mówiąc o konieczności patrzenia na wymagane kompetencje ambasadorskie szerzej niż tylko przez pryzmat zawodowego dyplomaty. Pan dr Jakub Kumoch, który jest orientalistą i politologiem, jest tego dobrym przykładem. W 2001 r. ukończył turkologię w Instytucie Orientalistycznym UW, dwa lata wcześniej stosunki międzynarodowe na tym samym uniwersytecie. Pan dr Jakub Kumoch zajmował się naukowo polityką zagraniczną Turcji oraz stosunkami międzynarodowymi w regionie Bałkanów. W 2015 r. uzyskał stopień doktora nauk na UJ, broniąc rozprawy o misji obserwacji wyborów jako instrumencie działań zewnętrznych UE. Był też analitykiem Ośrodka Studiów Wschodnich, PISM oraz dziennikarzem, m.in. korespondentem PAP w Moskwie.

W latach 2010–2016 pracował na misjach obserwacji wyborów, będąc ekspertem. Od 2016 r. pan Jakub Kumoch jest ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w Szwajcarii i w Lichtensteinie. Od 2015 r. zasiada w Narodowej Radzie Rozwoju przy Prezydencie RP. Najbardziej znanym zaangażowaniem i największym dorobkiem pana ambasadora w Bernie jest odkrycie chluby w historii polskiej dyplomacji – odkrycie działań tzw. grupy Ładosia czy grupy berneńskiej. Chodzi o grupę dyplomatów, którzy ratowali Żydów ze wsparciem tymczasowego rządu na uchodźstwie w Londynie, nie tylko deklaratywnym, ale również finansowym.

Myślę, że część z państwa zna tę historię, interesując się sprawami międzynarodowymi. Tych z państwa, którzy nie znają jej bliżej, zachęcam do obejrzenia filmu „Paszporty Paragwaju”, który dość dobrze tę sprawę obrazuje, a jest stosunkowo nowym dziełem.

Pan ambasador Kumoch twardo broni istnienia Muzeum Polskiego w Rapperswilu, naszego dziedzictwa kulturowego. Dba też o dobre relacje między Polską a wpływową szwajcarską wspólnotą żydowską. Pan ambasador posługuje się w stopniu biegłym bądź zaawansowanym następującymi językami: tureckim, angielskim, francuskim, hiszpańskim, rosyjskim, chorwackim, włoskim i niemieckim. Posiada też roboczą znajomość języków: arabskiego, ukraińskiego i afrikaans.

Bogate i wszechstronne doświadczenie zawodowe zdobyte przez obecnego ambasadora oraz jego wiedza o świecie, o Turcji, o regionach graniczących z tym państwem pozwalają mi nie tylko wyrazić nadzieję, ale i mieć pewność, że będzie doskonałym ambasadorem w regionie i przyczyni się do wzmocnienia dobrych relacji między Polską a Turcją. Kiedy osobiście, jako sekretarz stanu w MSZ odpowiedzialny za ten region, opiniowałem propozycję nominacji pana ambasadora na placówkę w Ankarze, stałem przed dużym dylematem, czy możemy sobie pozwolić na to, że placówka w Bernie straci

tak dobrego ambasadora, a z drugiej strony, czy Turcja nie jest tak ważnym krajem, że powinna tak dobrego ambasadora zyskać. Rozstrzygnęliśmy ten dylemat, proponując państwu kandydaturę pana ambasadora i pracując jednocześnie nad dobrym następcą na placówce w Bernie. W tej pracy konsultowany jest również pan ambasador Kumoch.

Tyle z mojej strony. Trudno znaleźć kandydata, który miałby lepsze kwalifikacje i doświadczenie niż pan dr Kumoch. Bardzo proszę, panie przewodniczący, za pana zgodą, o możliwość autoprezentacji kandydata.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Proszę pana ambasadora o przedstawienie swojej wizji pracy na placówce, także wizji dokonania stosownych odkryć historycznych, dyplomatycznych czy innych w tym kraju, który – jak rozumiem – jest panu bliższy niż Szwajcaria.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Turcji Jakub Kumoch:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo, panie ministrze. Panie posłanki i panowie posłowie, szanowna Komisjo, stawałem przed tą samą Komisją cztery lata temu, prosząc o poparcie dla mojej kandydatury jako ambasadora w Szwajcarii. Poparcie otrzymałem i wierzę, że nie zawiodłem zaufania. Proszę teraz pokornie o udzielenie mi poparcia na stanowisko ambasadora w Republice Turcji.

Nie powiedziałbym, że Turcja jest mi bliższa niż Szwajcaria. Obecnie oba kraje są mi bardzo bliskie. W relacjach dwustronnych Polska i Turcja są państwami utrzymującymi stosunki od 600 lat, od XV wieku. Mało jest takich relacji i tak głębokich, niekiedy szczerych, niekiedy znakomitych, bardzo dobrych. Są to stosunki przyjazne i, podkreślam, sojusznicze. Podstawowym uwarunkowaniem stosunków polsko-tureckich jest wspólna przynależność do NATO. O tym nie należy zapominać ani tego faktu umniejszać, ani bagatelizować. Pragnę to podkreślić, bo kwestie bezpieczeństwa będą głównymi, którymi w Turcji będę się zajmował.

Pozwolą państwo, że zaprezentuję pokrótce stan stosunków między Polską a Turcją i powiem o priorytetach mojej pracy. Ważnym uwarunkowaniem są bardzo dobre relacje między oboma narodami. Pamiętamy, że Turcja wspierała długo polską kandydaturę na członka NATO. Nie trzeba przypominać naszym partnerom, że Polska wspierała i wspiera długoterminowe starania Turcji o członkostwo w UE. Nigdy nie formułowaliśmy pod adresem Turcji zarzutów natury endogennej, czyli, krótko mówiąc, nigdy nie mówiliśmy, że Turcja jest państwem muzułmańskim i jej nie chcemy. Tego Polska nie mówiła Turcji i mówić nie zamierza. Wprost przeciwnie, odnotowujemy, że dla naszych narodów stosunek do religii, do tradycji narodowych jest czymś, co nas zbliża, a nie czymś, co dzieli. Jako rząd nie mamy tendencji do recenzowania wybranego demokratycznie kierunku rozwoju państw partnerskich.

Szanowni państwo, Turcja jest krajem bardzo dużego, długoterminowego wzrostu. Może mieć przejściowe problemy gospodarcze, natomiast w najbliższych dziesięcioleciach będzie wzrastać, zarówno pod względem gospodarczym, jak i populacyjnym. Mówimy o zalążku jednej z najsilniejszych gospodarek świata, o państwie o dużym oddziaływaniu na środowisko sąsiedzkie. O tym ostatnim mówię z pełną świadomością. Jako turkolog i ekspert od Bałkanów obserwuję zmiany, które zachodziły w ciągu ostatnich 25 lat. Wraz ze swoim wzrostem Turcja staje się niejako punktem odniesienia dla całych narodów – Kaukazu, Azji Środkowej, Bałkanów, Bliskiego Wschodu. Staje się jednym z liderów świata muzułmańskiego. Mój bardzo dobry przyjaciel, wybitny badacz, turkolog z Bośni, który sam jest muzułmaninem, powiedział mi: „Dla nas Turcja jest tym, czym dla was Ameryka”.

Może w tym jest przesada, ale punkt widzenia pewnej części ludności globu na Turcję jest właśnie taki. Jest po prostu krajem, który przyciąga i wywołuje podziw oraz chęć naśladowania ze strony całych narodów. Pod względem technologicznym, gospodarczym, militarnym, cywilizacyjnym Turcja jest jednym z kilkunastu najsilniejszych państw świata.

Pracę ambasadora postrzegam jako dołożenie cegiełki. Ambasador w ciągu czterech lat przyczynia się do tworzenia stosunków, które rozwijają się przez dziesięciolecia.

Na czym ta moja cegiełka ma polegać? Widzę swój wkład w budowę stosunków w perspektywie wieloletniej. Głęboko wierzę, że istnieje moment do jak najdalej idącej instytucjonalizacji stosunków polsko-tureckich i wypełnienia ich treścią.

Mówiąc o sprawach bezpieczeństwa, nie mogę nie odnieść się do sprawy planu obrony flanki wschodniej NATO. Uprzedzając pytania, bardzo jasno odrzucamy hipotezę, że początkowy sprzeciw Turcji wobec planu operacyjnego NATO dla Polski i krajów bałtyckich wynikał z jakichś ustaleń z Rosją. Gdyby tak się stało, byłby to poważny problem w stosunkach polsko-tureckich. Uważamy, że wypowiedź prezydenta Erdoğana na szczycie NATO w Londynie w pierwszych dniach grudnia była zwykłym elementem negocjacji między sojusznikami, do których czasami dochodzi. Zwracam przy tym uwagę i będę zwracał tureckim partnerom, że reakcje Polski na różnego typu działania związane z turecką polityką bezpieczeństwa są umiarkowane, a Polska wyraźnie podkreśla, że pozostaje w sojuszu z Turcją, a nie z jakimkolwiek z ugrupowań bliskowschodnich.

Z tego powodu wychodzę z założenia, że jeżeli chcemy unikać w przyszłości podobnej publicznej wymiany zdań, musimy jak najszybciej uruchomić dialog w dziedzinie bezpieczeństwa. Nie mówię tylko o wznowieniu wizyt na najwyższym szczeblu, które są potrzebne, ale też o budowie bazy. W Turcji definiujemy tę bazę jako poziom ośrodków analitycznych. Tureccy analitycy bardzo często trafiają do organów decyzyjnych państwa, jest duża rotacja. Paradoksalnie, stosunki między ciałami analitycznymi kształtują we wzajemnych relacjach długoterminowość. Skumulowana wiedza analityczna tworzy sposób postrzegania państwa partnerskiego, z czego czerpią decydenci polityczni. Efekty są długoletnie.

W Polsce mamy dwa – wymienione w moim życiorysie, bo są mi dobrze znane – ośrodki analityczne. Mówię o Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych i Ośrodku Studiów Wschodnich. Uważam, że jak najszybciej trzeba doprowadzić do pełnego ich dialogu z ośrodkami w Turcji. Jestem po rozmowach z ich przedstawicielami. Są oni jak najbardziej zainteresowani tym, aby zintensyfikować kontakty. Ich celem byłoby stworzenie periodycznego polsko-tureckiego forum bezpieczeństwa, które mogłoby być rozszerzone o partnerów z Rumunii. Stanowiło to wsparcie dla polsko-rumuńsko-tureckiego dialogu na poziomie politycznym, bardzo dobrej i potrzebnej platformy współpracy.

Musimy zbudować bazę, jeżeli chcemy, abyśmy w dość nieprzewidywalnej przyszłości, przede wszystkim w kontekście obecności Rosji w Syrii, dość dobrze rozumieli, że flanka wschodnia i południowa NATO nie są konkurencyjne, tylko jak najbardziej komplementarne. Mówię to nie bez przyczyny na pierwszym miejscu. Ambasada będzie bardzo wnikliwie monitorowała stosunki Turcji ze środowiskiem sąsiedzkim – mówię o Syrii i Rosji. Ze względu na pewną nieprzewidywalność scenariuszy i różny stopień poufności informacji myślę, że spotkam się ze zrozumieniem, jeśli będę w tej sprawie oszczędny.

Zauważamy, że Turcja współpracuje z Rosją, przy TurkStream, budowie elektrowni jądrowej i zakupach uzbrojenia. Zauważamy również, że Turcja zajęła pryncypialne stanowisko w piątą rocznicę okupacji Krymu. Sprawę stosunków turecko-rosyjskich zostawię do ewentualnej dalszej dyskusji.

Bezpieczeństwo to nie tylko NATO, zagrożenia są nie tylko symetryczne. Bezpieczeństwo to również kwestie migracyjne. Rozumiemy, że Turcja wzięła na siebie olbrzymi ciężar utrzymania uchodźców syryjskich – ponad 3,5 mln ludzi, na których ten kraj wydał już kilkadziesiąt miliardów USD. Rozumiemy to jako kraj, który w innych uwarunkowaniach – co trzeba szczerze przyznać – miał odwagę otworzenia swoich granic w czasie konfliktu ukraińskiego dla obywateli państwa sąsiedniego. Oczywiście nie ma porównania, ale jest podobna filozofia i podobny rodzaj solidarności.

Kwestia uchodźców jest dynamiczna. W 2015 r. przekonaliśmy się, jak szybko może doprowadzić do poważnego kryzysu. Monitoring tej kwestii będzie jednym z głównych działań ambasady, jeśli stanowisko ambasadora zostanie mi powierzone.

Panie posłanki i panowie posłowie, mam olbrzymi apel w sprawie współpracy parlamentarnej. To jest dla dyplomacji bardzo ważne wsparcie. To państwo wykonują ogrom pracy i tworzą powiązania, z których potem korzystamy. Mam bardzo dobre doświadczenia ze współpracy z grupą parlamentarną, która zajmowała się Szwajcarią, i chciałbym za to podziękować. Jeśli chodzi o Turcję, w poprzedniej kadencji parlamentu, od marca

2016 r., funkcjonowała polsko-turecka grupa parlamentarna. Liczę, że ona jak najszybciej ukonstytuuje się w obecnej konfiguracji. Będę ją wspierał i nalegał na jak najintensywniejsze kontakty z parlamentarzystami. Dialog w sytuacji dwóch krajów, które stawiają kwestie bezpieczeństwa na pierwszym miejscu, jest bardzo istotny. Ważne, żeby ten dialog nie wymykał się spod kontroli.

Drugim wyzwaniem jest dla mnie utrzymanie pozytywnego wizerunku obu krajów. To się wydaje trywialne, ale przekonaliśmy się niedawno, że stereotypy potrafią utrudnić relacje między narodami i między państwami. Mieliśmy przykłady w 2018 i 2019 r., jak łatwo w pewnych sprawach zły wizerunek potrafi zepsuć czy utrudnić bardzo dobre relacje. Nie mówię oczywiście o Turcji. Jestem człowiekiem dyplomacji publicznej. Był to jeden z moich kierunków działań na poprzedniej placówce. Widzę, jak to jest ważne.

W Turcji i w Polsce widzę doskonały punkt wyjścia, bo oba narody najzwyczajniej w świecie się lubią, natomiast jest pewne zagrożenie związane z powielaniem klisz. Wynika to z prostego faktu – nie mamy korespondentów w Turcji i Turcy nie mają korespondentów w Polsce. Media tureckie i polskie informują o dwóch krajach na podstawie mediów w innych krajach. Często następuje powielenie pewnych negatywnych klisz. Wiemy, jak Turcja jest przedstawiana. To często wybrzmiewa w polskich mediach. Jeśli chodzi o Polskę, istnieje zagrożenie pokazywania nas jako kraju niechętnego islamowi. To wybrzmiało w 2017 r., w czasie powszechnego przeglądu okresowego Rady Praw Człowieka w wystąpieniu przedstawiciela Turcji. Działo się to w Genewie, obserwowałem to i byłem mocno zdumiony.

Oczywiście mogę tłumaczyć, że Polska wspiera Turcję w UE, co świadczy o tym, że nie jesteśmy krajem islamofobii. Nie postrzegamy Turków jako obcego elementu, tylko jako ważną część cywilizacji europejskiej. Ten argument nie zabrzmi należycie, jeśli nie będzie utworzone uczciwe, działające w obie strony środowisko medialne. Podjąłem już pewne rozmowy, aby doprowadzić do wymiany korespondentów, przynajmniej jednego z mediów publicznych. Byłoby to wielkie osiągnięcie, gdyby np. agencje prasowe miały swoje biura w Ankarze i Warszawie. Mówię nie o gloryfikowaniu partnera, lecz o uczciwym pisaniu tego, co się widziało, a nie powielaniu i multiplikowaniu fałszywych opinii. Oba kraje mają wiele pozytywnych rzeczy wzajemnie do powiedzenia.

Mówię to też z dziennikarskiego punktu widzenia. Przez lata pracowałem w dziennikarstwie i wiem, jak ważne jest, by zobaczyć coś na własne oczy. Inaczej pisze się o czymś, co się widziało na własne oczy. Naszym wielkim sojusznikiem jest to, że młodzi Turcy bardzo często wybierają studia w Polsce. Będę kontynuował program mojego poprzednika, dotyczący integracji ludzi wracających, zwłaszcza z Erasmusa. To jest coś niesamowitego. Oferujemy bardzo dobre wykształcenie wyższe przy stosunkowo niższych kosztach.

Poruszę kwestię gospodarczą. Bardzo ambitne cele postawili w 2017 r. prezydent Duda i prezydent Erdoğan. Mówiliśmy o 10 mld wymiany gospodarczej. Dziś zaczynamy mówić o 15 mld. Jest tylko jeden problem – zaczynamy mieć deficyt, i to poważny. W pierwszych trzech kwartałach br. wynosił 1,6 mld euro. To nie jest do końca nasza wina, ale pewien splot okoliczności, przede wszystkim spadek wartości liry tureckiej. Lira turecka straciła na wartości, zatem import z Turcji wzrósł. Tego się nie da przełamać bez bardzo konkretnych działań, w szczególności monitorowania przetargów publicznych.

Ważna jest dla mnie kwestia instytutu polskiego. Chciałbym, żeby w Stambule działał instytut polski. Nie trzeba zadawać pytań ministerstwu. Sam będę o to walczył. Uruchomienie i pełna operacyjność biura handlowego w Stambule są kluczowe. Ambasador może promować polską gospodarkę, może mówić, jak fajnie jest kupować w Polsce, ale bez wspierania eksportu, monitorowania zamówień, pozostawania w stałym kontakcie również z państwem, nie uda się osiągnąć sukcesu. Brakuje wsparcia eksperckiego, dlatego biuro jest tak istotne.

Polonia w Turcji jest nieliczna, kilkusetosobowa. Mamy oczywiście Adampol – Polonezköy – gdzie Polacy są mniejszością. W dalszym ciągu kontynuowana jest piękna tradycja. Opieka konsularna jest jednym z naszych podstawowych wyzwań. Do Turcji przyjeżdża kilkaset tysięcy polskich turystów. Walczymy o intensyfikację połączeń lotniczych na zasadzie równości i parytetu. Oba kraje mają znakomitych przewoźników. Oba kraje

chciałyby, żeby ci przewoźnicy byli jeszcze więksi. Będziemy działać w tym kierunku, żebyśmy po prostu się porozumieli, iż chcemy intensyfikacji, ale na zasadzie równości.

Równość dwóch partnerów jest dla mnie szczególnie ważna. Cenię turecką dyplomację za jej asertywność, stawianie swoich interesów, za bardzo twarde ich bronienie, za wielkie oddanie służbie swojemu państwu. Mogę zapewnić swoich tureckich przyjaciół, że jeśli zgodzą się państwo na objęcie przeze mnie funkcji ambasadora, to będę dla nich dokładnie takim samym tureckim przyjacielem. Myślę, że przez cztery lata stworzymy fajny dialog.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Rozpoczynamy zadawanie pytań. Pani poseł zgłaszała się jako pierwsza, bardzo proszę.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałam zadać pytanie jeszcze nie o Turcję, lecz o aktualną funkcję pana ambasadora. Chodzi o niepokojące sygnały w sprawie muzeum w Rapperswilu. Czy ten temat nie powinien być, pana zdaniem, przedmiotem obrad i namysłu Komisji Spraw Zagranicznych, jak można wesprzeć działania placówki polskiej w Szwajcarii dla obrony muzeum? Proszę nam uświadomić skalę problemu.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł.

Poseł Maciej Konieczny (Lewica):

Chciałbym podziękować za wyczerpującą prezentację, dzięki której uzyskałem odpowiedzi na trudne pytania i nie muszę ich zadawać. Doceniam wyrażone przez pana ambasadora wsparcie Polski dla długofalowych europejskich aspiracji Turcji. Słowa, że nie podnosimy argumentów o różnorodności kulturowej, są dla mnie również ważne.

Chciałbym zadać pytanie ogólne, bazując na fantastycznym epizodzie z pana kariery, czyli odkryciu i rozpropagowaniu kwestii grupy Ładosia. Ta historia łączy w sobie dwie kwestie, które mogą okazać się istotne w nowej roli. Z jednej strony, kwestię nieortodoksyjnego działania dyplomatycznego dyplomatów, którzy wyszli ze swojej roli i stanęli w roli obrońców prześladowanej mniejszości etnicznej. Czy to jest jakiś wzorzec dla pana jako dyplomaty czy tylko fakt historyczny? Czy takie działanie jest dla pana dopuszczalne jako działanie dyplomaty? Jak pan odnosi się do tego z perspektywy filozofii pełnienia tej roli?

Druga kwestia dotyczy pamięci historycznej. Czy pamięć historyczna powinna być funkcją interesów Polski, czy istnieje jako wartość samoistna? Mam prośbę o odpowiedź na te dwa pytania o filozofię działania dyplomaty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo za filozoficzny komponent naszej dyskusji.

Pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Killion Munyama (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Interesują mnie relacje turecko-amerykańskie. Prezydent Trump w niepokojący sposób odnosi się do relacji z Turcją i kwestii baz amerykańskich w Turcji. Chciałbym poznać opinię pana ambasadora w tej sprawie. Jak Polska będzie odnosić się do kwestii relacji turecko-amerykańskich?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Panie ambasadorze, bardzo dziękuję za interesującą prezentację, która powstała nie tylko na biurku desk officera, ale także można było w niej odkryć pana doświadczenie życiowe i przemyślenia interesujące i ważne. Dziękuję za to, co pan powiedział odnośnie do stosunków turecko-rosyjskich. Rozumiem, że to jest stanowisko polskiego rządu.

Mam pytanie o pana stanowisko jako ambasadora. Jaki jest stosunek polskiej dyplomacji do prób tureckich osiedlania uchodźców arabskich na terenie syryjskiego Kurdystanu, co w oczywisty sposób może zmienić stosunki demograficzne na tym terenie?

Poza tym mam pytanie, będąc pod wrażeniem pana prezentacji, ale także osiągnięć. Czy nie uważa pan – biorąc pod uwagę, że traktuje pan dyplomację jako, mam nadzieję, swoją wieloletnią, strategiczną przystań po latach różnych działań na marginesie dyplomacji – że dobrze by panu zrobiło, gdyby przez pewien czas po pełnieniu funkcji ambasadora w Szwajcarii pracował pan w centrali? Jest rzeczą normalną dla dyplomaty, że znajomość specyfiki pracy w centrali jest potrzebna. Nie mówię o znajomości ludzi, ale o pewnej perspektywie, której się nabiera.

Biorąc pod uwagę projektowanie pana ścieżki kariery – to nie jest uwaga do pana, tylko pana ministra – dobrze byłoby, gdyby takie osoby jak pan, z tak dużym doświadczeniem i sukcesem na placówce, miały czas pracy w centrali za sobą, zanim pójdą na nową placówkę. Mam świadomość, że takie mianowania z placówki na placówkę zdarzały się wcześniej, ale dotyczyły raczej dyplomatów, którzy mieli doświadczenie dyplomatyczne i pracę w gmachu za sobą.

Niemniej, chcę w tym momencie powiedzieć, że doceniam misję, którą ma pan do spełnienia. To jest trudna misja i będzie pan potrzebował także silnego politycznego wsparcia, które panu może dać Komisja. W imieniu mojej formacji deklaruję panu takie wsparcie.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Czy mamy kolejne pytania? Bardzo proszę.

Poseł Maciej Gdula (Lewica):

Mam jedno pytanie do pana ambasadora i prośbę do pana ministra. Zacznę od pytania do pana ambasadora. Czy zamierza pan działać i zachęcać do tego rząd, żebyśmy zwiększyli pomoc dla Turcji, jeśli chodzi o kwestię uchodźczą i migracyjną? Myślę, że to jest bardzo ważne. Takie zobowiązania padały, kiedy kryzys uchodźczy nabrzmiewał. Pytanie, czy nie powinniśmy w większym stopniu wywiązywać się z tego zobowiązania.

Moja prośba do pana ministra jest następująca. Czy można by prosić o większą standaryzację notatek, które otrzymujemy? Wiem, że to może wydawać się błahe. Gdyby notatki były bardziej standardowe, można by lepiej i szybciej się przygotować do spotkań. Myślę, że to wszystkim posłom ułatwiłoby pracę. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań i panów posłów jeszcze chciałby panu ambasadorowi zadać pytanie? Nie.

Zanim poproszę pana ambasadora o kompleksową odpowiedź na wszystkie z tych pytań, chciałbym, odbiegając trochę od naszego harmonogramu, poprosić pana ministra o zaprezentowanie kolejnego kandydata. Pan minister bezwzględnie musi nas opuścić, ale wróci. Po prezentacji przez pana ministra kolejnego kandydata oddam głos panu ambasadorowi, który ustosunkuje się do pytań, które w tej rundzie panu zadaliśmy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Serdecznie dziękuję, panie przewodniczący, prosząc państwa o wyrozumiałość i przepraszając za tę sytuację. Zarezerwowałem czas od godz. 14.00 do 18.00. Wydawało mi się, że cztery godziny to wystarczający zakres. Jak państwo się domyślają, w ministerstwie nie brakuje obowiązków. Po godz. 18.00 mam ważne spotkanie, które jest nieprzesuwalne, ale wrócę do państwa po tym krótkim ważnym spotkaniu. Dziękuję za wyrozumiałość pana przewodniczącego i elastyczność w tym względzie.

Panie pośle, przyjrzę się możliwości standaryzacji materiałów, które dla państwa przygotowujemy. Z drugiej strony fakt, że nie dostają państwo jakiegoś szablonu, tylko jest to często praca własna, wkład i propozycje kandydatów ich autorskich programów na placówkach, też jest pewną wartością. Oceniając w MSZ plany pracy placówek dyplomatycznych, doceniam, kiedy widzę plan pracy wykraczający poza schemat. Każde rozwiązanie ma plusy i minusy. Oczywiście przyjrzę się materiałom pod tym kątem, żeby

państwu ułatwić pracę. Sam byłem członkiem tej Komisji, więc wiem, że to może być pewnym ułatwieniem.

Pan przewodniczący Zalewski pytał, czy nie warto po okresie pracy na placówce pozostawać pewien czas w centrali. To zawsze jest dylemat, panie przewodniczący. Po pierwsze, dylemat, czy tak dobrego ambasadora należy odwoływać z placówki. Drugi – czy bardziej przyda nam się przy al. Szucha czy na ważnej placówce. Uważam, że Turcja, biorąc pod uwagę wykształcenie pana ambasadora, jest miejscem, które nie powinno czekać. Przypomnę, że dłuższy czas nie mamy tam ambasadora. Ponadto znalezienie dla pana ambasadora odpowiedzialnej funkcji w centrali MSZ, m.in. ze względu na przepisy ustawy o służbie zagranicznej, do których mam krytyczne podejście, nie jest takie proste. One mocno regulują zasady i możliwości obejmowania funkcji wewnątrz MSZ. Jeśli będzie proponowana zmiana przepisów w tej mierze, to mam nadzieję, że będę mógł liczyć na poparcie pana przewodniczącego. Uważam, że rozhermetyzowanie tego systemu jest konieczne, przydałoby się.

Zaprezentuję następnego kandydata. Później zostawię państwa z panem ambasadorem i wrócę do państwa możliwe szybko. To nie będzie długi czas.

Szanowni państwo, mam zaszczyt zaprezentować kandydaturę pana Artura Lomparta na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Greckiej. Pan Artur Lompart, urodzony w 1973 r. w Nowym Sączu, ma nietypowy jak na dyplomatę zawodowego życiorys. Ukończył Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, a karierę zawodową rozpoczął na UW. Podczas studiów rozpoczął pracę w Biurze Informacji i Promocji UW, następnie pełnił funkcję rzecznika prasowego UW, kierownika Biura Informacji i Promocji. Karierę dyplomatyczną zaczął w 2007 r. w ambasadzie w Nowym Delhi w Indiach, gdzie przez siedem lat służył jako radca ds. kultury i nauki, odpowiedzialny także za pomoc rozwojową, a od 2011 r. jako konsul.

Po przyjeździe z placówki wrócił do pracy na UW. W grudniu 2015 r. został pracownikiem MSZ po wygranym otwartym konkursie do korpusu służby cywilnej. Był współodpowiedzialny m.in. za przygotowanie szczytu północnoatlantyckiego w 2016 r. Następnie został powołany na stanowisko do spraw koordynacji i nadzoru służby konsularnej, a w październiku 2017 r. objął stanowisko dyrektora Biura Rzecznika Prasowego tworzącego politykę informacyjną resortu, uczestniczącego też w posiedzeniach kierownictwa MSZ. W tej funkcji miałem okazję poznać pana dyrektora Lomparta, kiedy przyszedłem do ministerstwa w czerwcu 2018 r.

Dużo doświadczeń dziennikarskich, zatem można liczyć na wykorzystanie kompetencji pana dyrektora już w funkcji ambasadora jako osoby czującej dyplomację publiczną i kulturalną. Obecnie pełni funkcję dyrektora Biura Spraw Osobowych w MSZ, zatem ma też doświadczenie zarządzania kadrami, zasobami ludzkimi. To jest ważne w pracy kierownika placówki. Warto zaznaczyć, że w listopadzie br. pan dyrektor został odznaczony przez prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi.

Zarówno ze względu na ten życiorys, jak i na moje osobiste doświadczenia współpracy z panem dyrektorem Arturem Lompartem, mogę z pełnym przekonaniem rekomendować go państwu na ambasadora w Republice Greckiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Panie i panowie posłowie, wracamy z perspektywy Grecji do harmonogramu tureckiego. Jesteśmy po dwóch stronach Morza Egejskiego. Poproszę pana ambasadora Jakuba Kumocha o ustosunkowanie się do pytań i kwestii podniesionych w dyskusji państwa posłów.

Kandydat na ambasadora RP Jakub Kumoch:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Po tym nawiasie greckim wrócę do Turcji, Szwajcarii i do historii Polski z czasów drugiej wojny światowej. Chciałbym bardzo podziękować za tyle ciepłych słów, które usłyszałem, i bardzo podziękować za poparcie, które otrzymałem od opozycji. Od samego początku zależało mi na tym, żeby w pracy ambasadora nigdy nie stworzyć najmniejszego pozoru, że ambasador jest osobą reprezentującą jedną siłę polityczną. Ambasador reprezentuje cały kraj. Jest urzędnikiem

państwowym i nawet jeśli wcześniej miał poglądy i uczestniczył w sporze politycznym, to ten spór po prostu wygasa w momencie objęcia funkcji. Tym starałem się kierować.

Zacznę od pytania numer dwa. Pytał pan o Aleksandra Ładosia i motywy działań ambasadora. Powiem krótko. Dyplomata jest człowiekiem. Obowiązkiem człowieka w sytuacji krytycznej jest ratowanie życia drugiego człowieka. Aleksander Ładoś ten obowiązek spełnił, kiedy wielu ambasadorów innych krajów uważało, że będzie raczej dyplomatami, niż wykona swój ludzki obowiązek.

Czy pamięć historyczna jest wartością samoistną? To nie jest część polskiej polityki pamięci, bo sprawę tę odkryliśmy na samym początku. Nie było jeszcze tej nieszczęsnej kwestii z roku 2018. Obowiązkiem każdego państwa jest dbanie o pamięć o ludziach, którzy mu służyli, jeśli chcemy, żeby ona przetrwała. To jest taki trywialny obowiązek każdego z nas. Również Sejm RP pamięta o dawnych członkach Sejmu, posłach. Tak samo MSZ pamięta o swoich bohaterskich kartach.

Skoro jestem przy sprawie Ładosia, bardzo chętnie odpowiem na pytanie, czy powinienem wrócić do centrali. Aleksandra Ładosia, zanim trafił do Szwajcarii, próbowano mianować ambasadorem w Turcji. W jego dokumentach nie znalazłem śladów jakiegokolwiek pytania – za co, dlaczego, jak. Po prostu urzędnik państwowy poproszony o wykonanie funkcji, do której uważa, że się nadaje i wykona ją dobrze, funkcję tę przyjmuje. Zapytano mnie kiedyś, dlaczego mi powierzono placówkę w Szwajcarii. Odpowiedziałem: „Nie wiem, bo nie spytałem”. Dostałem zadanie do wykonania i je wykonałem. Z Turcją jestem związany, natomiast również traktuję to jako zadanie do wykonania i je wykonam.

Mówiąc o byciu człowiekiem, mogę odpowiedzieć jako człowiek. Kwestia uchodźcza, migracyjna i kwestia wsparcia Turcji. Osobiście uważam, że Turcja zasługuje na solidarność ze strony UE. Zauważam, że w retoryce UE, choćby podczas ostatniej wizyty wiceprzewodniczącego Schinasa, wybrzmiał ten argument. Jesteśmy partnerami w rozwiązaniu bardzo poważnego ludzkiego dramatu, który rozgrywa się między Turcją a Syrią. Rozumiemy to, jak bardzo Turcja została tym dramatem obciążona.

Oczywiście decyzja polityczna, jaki będzie polski wkład, nie należy do mnie. Oczywiste jest, że Polska w ramach solidarności międzynarodowej musi brać udział w rozwiązaniu tej kwestii.

Zostałem zapytany o kwestie turecko-syryjskie i osiedlanie uchodźców na terenie północnej Syrii. W Turcji przebywa 3,6 mln uchodźców syryjskich. Nasi tureccy partnerzy liczą, że ok. 10% z nich to obywatele syryjscy narodowości kurdyjskiej. Byłoby to 300–400 tys. osób. Analizując przemówienia, wystąpienia publiczne przedstawicieli Turcji, zauważyłem, że np. prezydent Erdoğan mówił o dobrowolnych powrotach. Mówił o powrotach, a nie o przesiedleniach. To jest dość istotne. Powrót jest wówczas, kiedy ktoś wraca do siebie, a nie zostaje skierowany do swojego dawnego kraju. Nie obawiałbym się o scenariusz przedstawiony przez pana posła. Terytorium jest za małe, zatem jest to fizycznie niewykonalne. Absolutnie ufamy tureckim partnerom, że to, co mówią o dobrowolności powrotów, jest szczerą intencją. Nie chciałbym odnosić się do sytuacji, która jeszcze nie zaistniała.

Jeśli chodzi o stosunki turecko-amerykańskie – Polska traktuje zarówno USA, jak i Turcję jako bliskich sojuszników. Jeśli między bliskimi sojusznikami dochodzi do pewnej wymiany myśli, która jest dynamiczna, szczera, publiczna, to liczymy, że między nimi stosunki ułożą się maksymalnie najlepiej. Natomiast fakt, że dochodzi do takiej wymiany myśli, jest charakterystyczny nie tylko dla stosunków turecko-amerykańskich, ale generalnie dla stosunków międzynarodowych. W ostatnich latach zaczęto posługiwać się Twitterem i mediami społecznościowymi. Również między Francją a licznymi państwami dochodzi do podobnych werbalnych starć. Rozumiem, że chodzi bardziej o sferę werbalną niż polityczną.

Chcemy, aby stosunki amerykańsko-tureckie, stosunki między dwoma naszymi krajami sojuszniczymi były możliwie najlepsze. Jeżeli w jakimkolwiek stadium będziemy w stanie wesprzeć, wesprzemy. Jestem przekonany, że Turcja i USA, od wielu lat państwa sojusznicze, znajdą bez problemu właściwe *modus vivendi*.

Szwajcaria i muzeum w Rapperswilu. Muszę się zresetować i zmienić kierunek myślenia. Już nie Turcja tylko Szwajcaria. Proszę państwa, Muzeum Polskie w Rapperswilu w przyszłym roku będzie obchodzić 150-lecie. Jest najstarszym polskim muzeum poza granicami kraju. Jeśli nasi szwajcarscy partnerzy śledzą tę debatę, chciałbym, żeby to wybrzmiało. To jest chroniony zabytek wpisany do rejestru kantonu Sankt Gallen, chroniony w ramach konwencji haskiej na wypadek wojny, czyli jest objęty największą ochroną zabytków. Jeżeli w przepisie chroniącym zamek w Raperswilu jest napisane: „zamek w Rapperswilu, jak również polskie muzeum z archiwum i biblioteką", to dokonujący tego wpisu nie bez przyczyny umieścił je razem. To znaczy, że one są nierozerwalne. Jako ambasada i przedstawiciele państwa polskiego rozumiemy, że zamek stanowi własność miejscowej gminy. Nigdy nie podważaliśmy tego faktu. Wiele miejsc pamięci stanowi własność państwa polskiego czy samorządu w Polsce, ale to nie znaczy, że samorządy mogą je usuwać, przeznaczać na dyskoteki czy sale weselne. Nie tak wygląda światowa ochrona zabytków.

Trwają negocjacje między operującym Muzeum Polskim w Rapperswilu a miastem i gminą. Obserwujemy te negocjacje, nie jesteśmy ich stroną. Obecnie propozycja jest taka, że przynajmniej część nowej ekspozycji zamku, która powstanie, będzie polskim muzeum, będzie miała nazwę Muzeum Polskie i będzie funkcjonowała jako polskie muzeum. Jest mnóstwo różnych poziomów kompromisu – od tego, żeby nie było osobnych wejść, żeby wszystko wyglądało jak jedna zintegrowana ekspozycja, aby w nazwie całej nowej ekspozycji było: „Muzeum Polskie". Z pewną niecierpliwością czekam na odpowiedź gminy. Mówię szwajcarskim partnerom na poziomie federalnym, że co prawa sprawa jest lokalna, ale likwidacja muzeum po 150 latach istnienia będzie czymś tragicznym dla stosunków polsko-szwajcarskich.

Osobiście uważam, że tak się nie stanie. Jestem głęboko przekonany, że Szwajcaria czegoś takiego nie zrobi. To jest po prostu niewyobrażalne. Znam Szwajcarów. Widzę ich zdolność do kompromisu. Poza tym jednym miejscem w Szwajcarii, gdzie doszło do jakiegoś zacietrzewienia, praktycznie każdy szwajcarski rozmówca spuszcza głowę, jak jest mowa o muzeum w Rapperswilu. To jest 150 lat historii, która pokazuje Szwajcarię jako kraj otwarty na inne kultury, na innych. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, żeby nie zostawić paru sal, tak żeby to dalej nazywało się i funkcjonowało jako Muzeum Polskie. Jasne jest, że powierzchnia Muzeum Polskiego będzie musiała zostać zredukowana, bo zamek nie jest nasz. Nie narzucamy się. Prosimy o to, żeby uszanowano ciągłość historyczną, do czego mamy pełne prawo.

Jestem przekonany, że mój następca albo moja następczyni będą bardzo asertywnie i jasno formułowali te same oczekiwania wobec partnera szwajcarskiego. Naprawdę nie chodzi o zamek, lecz o poszanowanie ogólnoludzkich zasad ochrony zabytków. Osobiście jestem przekonany, że muzeum uda się w jakiejś formie zachować na zamku.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ambasadorze.

Przechodzimy teraz do kandydatury pana Artura Lomparta i jego wizji pracy na placówce w Atenach. Bardzo proszę.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Greckiej Artur Lompart:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, to duży zaszczyt zaprezentować przed państwem najważniejsze zadania i program działania ambasadora RP w Atenach. Mam nadzieję, że ta krótka prezentacja (kilkanaście minut temu ją zmieniłem, realizując apel pana posła Krząkały) skłoni państwa do akceptacji mojej kandydatury na stanowisko przedstawiciela RP w Grecji, państwie bliskim Polakom. Wszak Percy Shelley napisał, że wszyscy jesteśmy Grekami. Nasze prawa, literatura, religia i sztuka mają swoje korzenie w Grecji.

Grecja dokonała zmiany politycznej w lipcu 2019 r. Wybory parlamentarne wyniosły do władzy konserwatywną, centroprawicową i proeuropejską Nową Demokrację, która uzyskała samodzielną większość w parlamencie. Wynik lipcowych wyborów wskazał wyraźnie, że społeczeństwo greckie jest zmęczone konieczną, acz drastyczną polityką

ekonomiczną prowadzoną przez Syrizę, obecnie lewicową opozycję, zgodnie z wytycznymi największych wierzycieli Grecji.

Program nowego rządu premiera Mitsotakisa proponujący zwiększenie konkurencyjności i innowacyjności gospodarki cieszy się poparciem społecznym. Sytuacja gospodarcza sprzyja optymizmowi. Na giełdzie w Atenach odnotowywana jest hossa. Grecja nie jest już czarną owcą Europy. Jest państwem pewnym siebie, powiedział na początku września premier Mitsotakis, zapowiadając dalsze obniżki podatków i nowe inwestycje. Niestety, nadal odczuwalne są skutki kryzysu z I dekady obecnego wieku. Stopa bezrobocia w sierpniu br. wyniosła 16,7% wobec 18,9% w sierpniu ubiegłego roku. Rząd grecki liczy, że bezrobocie spadnie w przyszłym roku do 14%. Gospodarka grecka rozwija się na poziomie ok. 2%. W przyszłym roku założenia rządu greckiego sięgają 2,8% wzrostu PKB, a Komisja Europejska prognozuje 2,3%. Niski poziom życia wpływa na radykalizację części społeczeństwa, powodując czasowe wybuchy akcji protestacyjnych.

Wpływ na politykę wewnętrzną i zagraniczną mają również niekorzystne zmiany sytuacji migracyjnej. Ponownie wzrasta, od początku tego roku, liczba migrantów przybywających na terytorium Grecji. Czołowi przedstawiciele greckiego rządu, odnosząc się do sytuacji migrantów w Grecji, konsekwentnie podkreślają, że kwestia migracji jest sprawą europejską, a nie tylko grecką. Wskazują, że państwa członkowskie UE powinny w większym stopniu poświęcić uwagę ochronie granic zewnętrznych UE i sprawiedliwemu rozłożeniu między siebie wynikających z tego obciążeń.

Determinantami polityki zagranicznej Grecji nieodmiennie pozostają relacje regionalne w obszarze Bałkanów, stosunki z Turcją oraz wewnątrzunijna pozycja Grecji, z uwzględnieniem jej strategicznych i gospodarczych interesów w kontaktach z państwami spoza UE, głównie ChRL. USA pozostają strategicznym partnerem Grecji. Wynika to zarówno z historycznych uwarunkowań, jak i trwałych założeń greckiej polityki bezpieczeństwa, opartych na trzech paradygmatach: silnej armii, aktywnym udziale w strukturach bezpieczeństwa NATO i UE oraz dialogu z najważniejszymi partnerami zachodnimi. Ateny opowiadają się za budową europejskiego systemu bezpieczeństwa, ale z uwzględnieniem udziału Rosji. Z tym ostatnim państwem łączą Grecję więzi polityczne, kulturowe i religijne.

Szanowni państwo, biorąc pod uwagę wszystkie wyżej wymienione uwarunkowania, chciałbym pokrótce przedstawić państwu najważniejsze tematy, na których skoncentruję swoje działania. Głównym celem mojego działania jako ambasadora będzie przede wszystkim dążenie do uwzględnienia polskich interesów w greckim stanowisku w sprawach unijnych i w kwestiach polityki bezpieczeństwa, szczególnie w obszarze transatlantyckim. Możliwości rozwoju współpracy dwustronnej z Grecją, a także w ramach V4, będą według mnie zdeterminowane rozwojem polityki europejskiej, w tym sposobami rozwiązania kryzysu migracyjnego i stanem greckiej gospodarki.

Zbliżenie stanowisk Polski i Grecji wobec kryzysu migracyjnego jest możliwe. Wspomniałem już o różnicach w stanowisku obu państw co do rozumienia kwestii solidarności *de facto* wyłącznie jako mechanizmu relokacyjnego, jak pojmuje to Grecja. Mimo to uważam, że możemy osiągnąć zbliżenie stanowisk w sprawie mechanizmu wzmocnienia ochrony granic, skutecznej współpracy z państwami trzecimi, zapobiegania ruchom wtórnym czy działań skłaniających migrantów do powrotu do państw pochodzenia lub państw pierwszego pobytu. Nowe greckie władze zamierzają kłaść większy nacisk na aspekt bezpieczeństwa polityki migracyjnej UE, uporządkowanie procesów migracyjnych oraz zwiększenie liczby powrotów. Rolą ambasadora jest poszukiwanie punktów stycznych pozwalających zbudować konsens.

Kolejnym elementem zbliżania ocen Warszawy i Aten jest polityka regionalna na Bałkanach. Grecja odgrywa ważną rolę na obszarze Bałkanów. Oficjalnie, podobnie jak Polska, wspiera przystąpienie państw Bałkanów Zachodnich do UE. Jako ambasador chcę aktywnie angażować się w rozwój współpracy regionalnej Polski i Grecji w obszarze Bałkanów Zachodnich, co pozwoli na dalsze zwiększenie wpływów Polski w regionie Europy Południowo-Wschodniej.

Ważnym elementem jest stałe wzmacnianie współpracy w zakresie polityki bezpieczeństwa w ramach Paktu Północnoatlantyckiego. Chcę dążyć do szerszej współpracy

w zakresie obronności w ramach NATO. Sprzyja temu optymistycznemu spojrzeniu fakt, że współpraca transatlantycka stanowi ważny element bezpieczeństwa narodowego, a Grecja jest aktywnym członkiem Paktu.

Moim celem będzie szeroko rozumiana bilateralna współpraca gospodarcza. Obroty handlowe między Polską a Grecją wyniosły na koniec 2018 r. ponad 1,3 mld euro, w tym eksport 866 mln euro, a import 498 mln euro. Od lat Polska ma dodatni bilans handlowy z Grecją. W I półroczu br. polski eksport do Grecji osiągnął wartość ponad 470 mln euro, a import ponad 220 mln euro.

Istotne znaczenie ma rozwój inicjatywy Trójmorza poprzez włączanie Grecji do wybranych projektów inicjatywy. Projekty infrastrukturalne dotyczą przede wszystkim połączeń komunikacyjnych w ramach Via Carpatia. Należy ostatecznie określić stopień zaangażowania Grecji w wyżej wymieniony projekt oraz szukać nowych projektów służących rozwojowi gospodarczemu z korzyścią dla obu państw.

Ważnym zadaniem dla mnie jest zwiększenie eksportu polskich towarów do Grecji oraz udziału polskich inwestycji w Grecji. Priorytetem pozostaje dla placówki promocja obecności polskich przedsiębiorców i ich produktów na rynku greckim. W Grecji produkty z polski postrzegane są bardzo pozytywnie jako wyroby o wysokiej jakości. Potwierdzeniem tego jest systematyczny wzrost udziału polskich produktów spożywczych i napojów w całości polskiego eksportu do Grecji. Poszukiwać będziemy możliwości zwiększenia obecności polskich podmiotów w projektach o znaczeniu strategicznym – sektor stoczniowy, energetyczny, innowacyjność, tak by oferta objęła inne produkty niż te, które obecnie odniosły sukces na rynku Grecji – autobusy firmy Solaris, wyroby garmażeryjne firmy Ludmiła, kosmetyki firmy Inglot, materiały budowlane i tworzywa sztuczne, foteliki samochodowe.

Ważnym elementem stosunków polsko-greckich w najbliższych latach jest zmiana postrzegania Polski w Grecji, na której wizerunek mają wpływ negatywne stereotypy podsycane przez środowiska i media niechętne Polsce lub zmanipulowane przez ośrodki zewnętrzne. Ten problem dotyczy nie tylko Grecji, ale, jak mówił mój przedmówca, także np. Turcji. Moim celem stanie się dążenie do zmiany wizerunku Polski prezentowanej nadal jako nowe, niedojrzałe państwo UE z wieloma problemami, który wciąż jest obecny w greckich środowiskach opiniotwórczych. Dodatkowo negatywne stereotypy budowane są w oparciu o stosowane w przestrzeni publicznej wadliwe kody pamięci i zafałszowaną narrację dotyczącą okresu drugiej wojny światowej.

Panie i panowie posłowie, w swoich działaniach jako ambasador RP nie mogę i nie chcę, jako były konsul, zapomnieć o naszych rodakach, zarówno tych ponad 14 tys. na stałe przebywających w Grecji, dla których ważnym miejscem stał się Kościół Najświętszego Serca Chrystusa Króla czy Zespół Szkół im. Zygmunta Mineyki, jak też tych, którzy postanowili tam znaleźć spokój i ukojenie w czasie wakacyjnej podróży. Konieczny jest dalszy rozwój wymiany turystycznej pomiędzy obydwoma krajami. Występuje zdecydowana przewaga przyjazdów polskich turystów do Grecji nad przyjazdami Greków do Polski. Ponad milion turystów z Polski w 2019 r. pozwolił Polsce zająć 5. miejsce wśród państw pochodzenia turystów. Konieczne są jednak w moim odczuciu działania zachęcające do przyjazdu greckich turystów do Polski.

Wzmocnić pragnę bliską mi współpracę naukowo-techniczną pomiędzy instytucjami polskimi i greckimi. Będziemy szukać nowych ścieżek rozwoju tej współpracy w ramach projektów badawczych, w tym zwłaszcza dotyczących innowacyjnych technologii. Dobrym sygnałem stanie się stałe zakotwiczenie w Atenach Polskiego Instytutu Archeologicznego, powstałego z inicjatywy Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Chcę zwiększyć rolę programu wizyt młodzieży w obu państwach, stanowiących tradycyjną od lat formę zmian niekorzystnych stereotypów i ważny element promocji Polski za jej granicami. Promował to swego czasu pan minister Jan Dziedziczak.

Szanowni państwo, jeśli Wysoka Komisja udzieli mi poparcia, będę starał się wykonywać powierzone mi zadania, wykorzystując moje wieloletnie i jakże różnorodne doświadczenie zawodowe, otwartość na wyzwania, kontynuując ciężką pracę moich szacownych poprzedników. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze.

Pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Marek Krząkała (KO):

Dziękuję. Myślę, że pan powinien współpracować z kandydatem na ambasadora RP w Republice Turcji. Jeśli Grecja uznaje Turcję za swojego głównego wroga, to ta współpraca byłaby niezbędna.

Chciałbym zapytać o instytut archeologiczny, o którym pan wspomniał. Jest problem z opłaceniem podatku. Grecy chcą bodajże co roku podatek w wysokości 15%. Czy problem ten można rozwiązać choćby poprzez udogodnienia w ramach wymian akademickich czy wymian między uczelniami? Może potrzebny jest ukłon w stronę Greków, żeby odstąpili od tego bolesnego finansowo dla Uniwersytetu im. A. Mickiewicza podatku.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Killion Munyama (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Na posiedzeniu Komisji ds. Migracji, Uchodźców i Osób Przesiedlonych Rady Europy, które odbyło się w Paryżu 2 grudnia i któremu przewodniczyłem, Grecy zwrócili się do państw należących do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy o pomoc w kwestii małoletnich bez opieki. Mówimy o uchodźcach, którzy znajdują się w Grecji. Jest to grupa 5 tys. osób. Grecy zobowiązali się, że zajmą się 2500 osobami, a pozostałych chcieliby ewentualnie rozlokować w innych krajach należących do Zgromadzenia.

Powinienem zadać to pytanie panu ministrowi. Myślę, że taka prośba na pewno ze strony władz greckich byłaby przedstawiona panu ambasadorowi. Nie wiem, jaka byłaby pańska reakcja na takie zapytanie skierowane do pana. Proszę o ustosunkowanie się do tej kwestii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Dziękuję. Po pierwsze, cieszę się, że osoba urodzona w Nowym Sączu jest kandydatem na ambasadora w Grecji, ponieważ jestem parlamentarzystą z Nowego Sącza. Serdecznie gratuluję.

Po drugie, chciałbym zwrócić uwagę na problem, który w Grecji jest dosyć istotny w debacie publicznej i jest wynikiem działań o charakterze międzynarodowym ze strony Grecji. Grecja jest pierwszym krajem, który w ostatniej dekadzie wystąpił na oficjalną drogę międzynarodową z żądaniem reparacji wojennych od Niemiec. Sprawa jest procedowana. Nie tak dawno marszałek parlamentu Grecji przyjechał do Sejmu podczas szczytu NATO i spotkał się z marszałkiem Terleckim oraz z moją osobą, proponując współpracę międzynarodową w zakresie dochodzenia reparacji wojennych od Niemiec.

Liczę, panie ambasadorze, że ta sprawa będzie przedmiotem naszej współpracy w przyszłości, a także że pan ambasador dobrze przygotuje tę problematykę. Sądzę, że to będzie istotny element naszej współpracy w tej kadencji Sejmu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Maciej Konieczny (Lewica):

Mam pytanie odnośnie do możliwej współpracy i wspólnoty interesów w ramach UE. Odwołując się do dramatycznego kryzysu greckiego, to był także kryzys relacji peryferyjnego państwa europejskiego z państwami centrum i pewnej nierównowagi. Czy pan, jako kandydat na ambasadora w Grecji, widzi perspektywę współpracy i wspólnotę interesów dwóch peryferyjnych (mówię to bez wartościowania) krajów UE względem centrów gospodarczych Europy? Czy możliwe są ewentualne wspólne działania? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Pan przewodniczący.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie dyrektorze, dziękuję za pana prezentację. Muszę przyznać, że oceniam pana kandydaturę pod dwoma kątami. Pierwsza kwestia jest zasadnicza, bo jest pan dyrektorem do spraw osobowych w MSZ. Z mojej strony wczoraj i dzisiaj słyszał pan wiele słów krytycznych pod adresem polityki personalnej MSZ. Słyszał pan moją krytykę dotyczącą praktyki wysyłania osób bez doświadczenia dyplomatycznego na stanowiska ambasadorskie, stosowanej jako reguła, nie wyjątek.

Bardzo negatywnie oceniam – i jest to ocena całej mojej formacji – sposób traktowania zasłużonych dyplomatów, którzy są trzymani miesiącami w tzw. dyspozycji. Bardzo krytycznie oceniam sytuację, w której osobom o bardzo wysokich kwalifikacjach, powierza się zadania, które są całkowicie sprzeczne z ich kwalifikacjami, są poniżej ich kwalifikacji, i to bez uzasadnienia. Kilka spraw będzie miało swój finał w sądzie pracy. Krytycznie oceniamy także sposób naboru do MSZ bez konkursów.

Mam do pana pytanie. Ile osób za pana kadencji jako dyrektora Biura do Spraw Osobowych zostało przyjętych bez konkursu? Jaki to jest procent w stosunku do całości osób przyjętych do MSZ?

Druga kwestia. Mam świadomość, że jak ktoś pełni funkcję dyrektora w MSZ, to następnym krokiem w jego karierze jest kierowanie placówką. To jest naturalny element ścieżki kariery. Niemniej, biorąc pod uwagę nawet tę okoliczność, muszę powiedzieć, że pana kandydatura, panie dyrektorze, mnie nie przekonuje. Jedzie pan do Grecji. To jest bardzo ważny kraj w Europie, także biorąc pod uwagę skalę problemów, które musi rozwiązać i które szczęśliwie rozwiązuje, z czego bardzo się cieszymy. Myślę jednak, że Grecja wymaga dużego doświadczenia związanego z funkcjonowaniem UE, także z polityką bezpieczeństwa. Żaden z elementów w pana interesującej biografii, która dotyczy z jednej strony działań dyplomatycznych (poznaliśmy się w Indiach), ale także spraw konsularnych, nie obejmuje zasadniczych kwalifikacji, które będą panu potrzebne w Atenach.

Nawet jeśli uznałbym ten element ścieżki kariery, to sądzę, że swoim życiorysem nie broni pan tej decyzji – przy uznaniu dla pana wcześniejszego dorobku dyplomatycznego czy konsularnego, lecz z olbrzymim krytycyzmem wobec pana działań jako dyrektora ds. osobowych.

Pozostaję z tym jednym pytaniem. Jeśli nie jest pan w stanie odpowiedzieć dzisiaj na to pytanie, bo to jest pytanie do ministerstwa, to prosiłbym o poinformowanie Komisji Spraw Zagranicznych pisemnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy to były ostatnie pytania z naszej strony? Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Mam pytanie do pana przewodniczącego. Od kiedy pan jest w polityce?

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Przepraszam, do mnie?

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Nie, do posła Zalewskiego. Jak długo jest pan w polityce i jak długo nabywał pan doświadczenia? Z tego, co wiem, z wykształcenia nie jest pan politykiem ani dyplomatą. Jest to dla mnie zastanawiające, bo słucham którejś z kolei pana wypowiedzi z ogromnym zdumieniem.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Pani poseł mówi o dzisiejszych wypowiedziach czy wczorajszych? Dzisiejszych. Rozumiem.

Bardzo proszę.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Uważam, że jest pewną interesującą stroną mężczyzny, kiedy powoduje pewien element ciekawości u damy, i z tym panią pozostawię.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Czy to czasem nie jest element niespełnionych marzeń i oczekiwań?

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Pani poseł pyta o element tajemniczości w pana osobowości, panie przewodniczący.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Także jeśli chodzi o moje marzenia, również te niespełnione, uważam, że jak nie odpowiem na te pytania, będę w pani oczach ciekawszy.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. To bardzo cenne dygresje, ale przechodzimy do realizacji naszego programu.

Zakończyliśmy pytania, w takim razie pan dyrektor będzie proszony o kompleksową odpowiedź. Padają głosy z sali, żeby odpowiedź była krótka, ale pytania nie były krótkie, w związku z tym decyzję pozostawiam panu dyrektorowi. Bardzo proszę.

Kandydat na ambasadora RP Artur Lompart:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie i panowie posłowie. Będę krótko odpowiadał.

Pan poseł Krząkała pytał o Instytut Archeologiczny w Atenach. Jestem w stałym kontakcie z profesorami, którzy będą go prowadzić. Problemem było to, że nie dostarczono pewnych dokumentów, które były wymagane. Dokumenty, dzięki pomocy MSZ, zostały przetłumaczone, zalegalizowane i dostarczone stronie greckiej. Będziemy chcieli, żeby w najbliższych miesiącach ta sprawa została uregulowana. Myślę, że jesteśmy na dobrej drodze. Otwarcie Instytutu Archeologicznego w Atenach powinno nastąpić w kwietniu -maju przyszłego roku.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Munyamy, zrobię to, co każdy ambasador robi. Przekażę informację do Warszawy. Polityką migracyjną w Polsce zajmuje się MSWiA, oczywiście we współpracy z innymi resortami, i wypracowuje stanowisko rządu. Moim zadaniem, jako ambasadora, jest przekazanie informacji do Warszawy.

Jeśli chodzi o pytanie pana przewodniczącego Mularczyka. Jestem z Nowego Sącza i z tego jestem dumny. Mieszkaliśmy w tej samej dzielnicy. Jeśli chodzi o reparacje, gdy uzyskamy informacje, że po stronie Sejmu lub działań rządowych nie zakończono tej sprawy, to sprawa nie jest zamknięta także dla ambasadora. Wszelka pomoc wymagana przez posłów i przedstawicieli rządu będzie przez nas realizowana tak szybko, jak to jest możliwe. Będziemy poszukiwać informacji, które będą potrzebne.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła z klubu Lewicy, w sprawach migracyjnych jest wspólnota interesów. Zarówno Polska, jak i Grecja…

Poseł Maciej Konieczny (Lewica):

Przepraszam, pytałem o sprawy gospodarcze.

Kandydat na ambasadora RP Artur Lompart:

Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, mamy te same interesy. Musimy ożywić ten region, jak pan określił, peryferyjny Europy. Istotna jest budowa Via Carpatia z północy aż do Salonik. Grecja nie jest członkiem inicjatywy Trójmorza, ale Via Carpatia będzie poprowadzona do Salonik. Ożywienie ruchu na linii północ – południe jest dość istotne, także dla Greków, którzy na razie przyciągają kapitał chiński poprzez sprzedaż portów. Następuje zatem otwarcie dla Chin drogi do Europy poprzez Grecję. Te zależności są dla nas istotne i będziemy nadal współpracować.

Zacząłem sprawdzać elementy współpracy. Mam oferty 21 firm greckich, które są zainteresowane współpracą z polskimi firmami. Są to dane z wstępnego zaproszenia dla misji gospodarczej, które Krajowa Izba Gospodarcza przedstawiła. Są projekty badawcze, zwłaszcza w nowych i innowacyjnych technologiach, które już są prowadzone.

Są możliwości współpracy i wszyscy będziemy chcieli, żeby ten region peryferii UE się ożywił.

Jeśli chodzi o pytania pana przewodniczącego Zalewskiego, którego doceniam za dociekliwość, którego znam i zawsze ceniłem za jakość pytań, odpowiem następująco. Jeśli chodzi o krytykę polityki kadrowej, wczoraj była mowa o tym, że będzie osobne spotkanie na ten temat. Jeśli chodzi o stosunki polsko-greckie i wpływ polityki kadrowej na te relacje, tego wpływu nie będzie. Nie będzie to miało wpływu na pracę ambasadora.

Jeśli chodzi o doświadczenie europejskie, pracując w Departamencie Konsularnych, później w Biurze Rzecznika Prasowego MSZ i przy organizacji szczytu NATO zdobyłem doświadczenie w kontaktach, ale także w prowadzeniu wspólnych projektów modułowych. Domyślam się, co pan przewodniczący ma na myśli – pracę w stałym przedstawicielstwie w Brukseli, przy NATO lub w organach europejskich. Takiego doświadczenia nie mam. Mogę potwierdzić, że moja ścieżka kariery zawodowej była trochę inna, ale nie umniejsza to mojego sięgnięcia do tej magii polityki europejskiej i doświadczenia europejskiego, które mają moi koledzy z tzw. pionów europejskich MSZ. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Na tym zakończyliśmy wysłuchanie ostatniego kandydata, możemy zatem zmierzać do głosowania wszystkich kandydatur.

A jednak, pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Killion Munyama (KO):

Króciutko, panie przewodniczący. Ze względu na to, że pan minister nie dotarł, chciałbym, żebyśmy dostali wykaz konsulów honorowych w Maroku, Mauretanii, Grecji i Turcji, żebyśmy wiedzieli, ilu ich jest.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Rozumiem. We wszystkich pięciu krajach – Maroku, Mauretanii, Grecji, Turcji, Brazylii. Dobrze.

Możemy powoli przystępować do głosowania wszystkich czterech kandydatur. Zanim tego dokonamy, poproszę panów kandydatów oraz przedstawicieli środków masowego przekazu, jeśli są tacy na sali, o chwilowe jej opuszczenie. Bardzo proszę.

Panie i panowie posłowie. Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Krzysztofa Karwowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Marokańskim. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem tej kandydatury? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Poproszę o wynik.

Sekretarz Komisji Artur Kucharski:

10 posłów za, 5 przeciw, 3 wstrzymało się od głosu.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Krzysztofa Karwowskiego.

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Jakuba Tadeusza Skiby na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Federacyjnej Republice Brazylii. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem tej kandydatury? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę, panie sekretarzu.

Sekretarz Komisji Artur Kucharski:

10 posłów za, 6 przeciw, 1 wstrzymał się od głosu.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Jakuba Tadeusza Skiby.

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Jakuba Kumocha na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Turcji. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem tej kandydatury? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Poproszę o wynik.

Sekretarz Komisji Artur Kucharski:

15 posłów za, nikt nie był przeciw, 2 posłów wstrzymało się od głosu.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Jakuba Kumocha.

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Artura Lomparta na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Greckiej. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem tej kandydatury? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Poproszę o wynik.

Sekretarz Komisji Artur Kucharski:

11 posłów za, 3 przeciw, 3 wstrzymało się od głosu.

Przewodniczący poseł Zbigniew Rau (PiS):

Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Artura Lomparta. Panie sekretarzu, proszę zaprosić kandydatów na salę.

Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała wszystkie panów kandydatury. Gratuluję serdecznie.

Przechodzimy do pkt 2 posiedzenia. Czy w sprawach bieżących ktoś chce zabrać głos? Nikt.

W związku z przygotowywaniem projektu planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 31 lipca 2020 r. zwracam się z uprzejmą prośbą o przesyłanie do sekretariatu Komisji Spraw Zagranicznych ewentualnych propozycji tematów. Komisja rozpatrzy projekt planu pracy 8 stycznia.

Szanowni państwo, ponieważ następne posiedzenie Komisji przypada w styczniu, zechcą państwo przyjąć życzenia miłych, sympatycznych świąt i pomyślnego nowego roku.

Witając ponownie pana ministra, zamykam posiedzenie Komisji. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji. Dziękuję bardzo.